Nr. 162. Kraków, Wtorek 16 Czerwca 1891. Rocznik III.

**Przedpłata wynosi:**

**w Krakowie:**
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

**Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:**
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz [illegible] centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po [illegible] cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po [illegible] cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" [illegible] cnt. od wiersza.

**Adres dla telegramów:**
***„KURJER" — KRAKÓW.***
**Rękopisów Redakcja nie zwraca.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

## Wielkości zaściankowe.

Ileż to nie napisano satyr i komedyj i fraszek na temat owych powag zaściankowych, orzekających w kategoryczny sposób o losach gabinetów i naukowych zagadnieniach przyszłości, a w gruncie celujących tylko płytkością i fanfaronadą! Mimo to, zarówno w prywatnem życiu zaściankowem, jak nawet w salonach, nigdy nie braknie tego rodzaju wielkości o naturze najczęściej takiej, iż zasługują raczej na wyrozumiałość i politowanie, niż na ostrą krytykę. Rzadziej już zdarza się, iżby taka wielkość zaściankowa wystąpiła w roli mentora publicznego, a jeszcze rzadziej napotka się wypadek (we wykształconem społeczeństwie n i g d y), by szerszy ogół zaprzęgał się na oślep w rydwan takiego koryfeusza.

Wspominaliśmy już o *Szkolnictwie ludowem*, pisemku, redagowanem przez ludowego nauczyciela w Nowym Sączu, a krzewiącem hasła żydowskiego liberalizmu i daleko sięgającego centralizmu. Sądziliśmy, że kilka uwag, *sine ira et studio* wypowiedzianych, zreflektuje redakcję *Szkolnictwa*, powstrzyma ją od miotania się nierozsądnego na wszystko, co nam powinno być drogiem i świętem, a pobudzi do fachowej i sumiennej a tak potrzebnej pracy w zakresie chrześcijańskiej pedagogji i dydaktyki, i w tym razie nie omieszkalibyśmy poprzeć rekonwalescentki, tembardziej, że znamy ciężką dolę nauczycieli ludowych i najgoręcej pragniemy przyczynić się do jej polepszenia. Niestety, redakcja *Szkolnictwa* nie chce tego zrozumieć, że tonem i przedmiotem swych napaści dyskredytuje najwięcej sprawę, której broni. Zachorowawszy w pierwszych miesiącach na manję wielkości, nie myśli jeszcze zstąpić z górnego piedestału, i chce wmówić w nauczycieli ludowych, że ona tylko ma słuszność, a wszystkie inne pisma galicyjskie (wyjąwszy *Kurjera lwowskiego*) są niemądre lub zagorzałe. Jako *curiosum* podamy niektóre wyskoki owej zaściankowej mądrości.

I tak wykazaliśmy poprzednio, że redakcja nie była nawet zdolna zrozumieć wspólnego Listu Pasterskiego Biskupów, wydanego w sprawie wyborów do Rady państwa, gdyż poprzekręcała w artykule „Akcja nie na czasie" wyrażenia i myśl Listu. Konstatujemy, że *Szkolnictwo ludowe* nie zaprzeczyło, bo nie mogło zaprzeczyć, naszym uwagom i w „odprawie" nam danej (w Nrze 11) poprzestało na szermierce swą zwykłą bronią: na bryzganiu i uganianiu się za mniemanym autorem, aby się z nim niezawodnie tak obejść, jak z redaktorem *Szkoły*, p. M. Baranowskim i innymi przeciwnikami. Dziś dodajemy, że nietylko w ustępach, wytkniętych poprzednio, rozminęła się redakcja z prawdą, ale nawet nie zdołała pojąć, iż biskupi powstają jedynie na ulegalizowane wady systemu szkolnego i wymieniają „na jakie to braki" użalają się „w naszem szkolnem p r a w o d a w s t w i e," a bynajmniej nie występują przeciw nauczycielom galicyjskim wogóle. Redakcja *Szkolnictwa* nie zrozumiała widocznie istotnej różnicy między prawodawstwem a faktycznym stanem instytucyj, bo utyskuje, że biskupi powstali na całe szkolnictwo i nie spostrzega się nawet, że i ona w każdym numerze uderza i to namiętnie uderza na różne ustawy i rozporządzenia szkolne. Według jej logiki zatem, organ nauczycieli ludowych powstaje przeciw nauczycielom ludowym!

Pod względem dydaktyki redakcja również nie wesołe wykazuje braki. I tak mniema, że przy nauce języków, przy historji i geografji, wcale nie można dawać zastosowań religijno-moralnych, a chce religijność krzewić głównie przez fizykę i nauki przyrodnicze! Zamieszcza też artykuł (w nr. 8 i 10) o metodzie sokratycznej, który okazuje wprawdzie pewną znajomość ironji i heurystyki sokratycznej, ale natomiast o Chrystusie Panu i Jego metodzie nauczania wypowiada takie poglądy, jakieby uchodziły może w czasach .. Sokratesa, który chrześcijaństwa znać nie mógł. Zdaniem owego artykułu „nauka ta (chrześcijańska) bądźcobądź była wypływem filozofji", a więc nie była objawioną! W nauczaniu jej „Chrystus... postępował właśnie drogą wielkiego filozofa greckiego", a więc zaczynał chyba od ironji sokratycznej!! Naukę tę spisali „t r z e j *(sic!!)* e w a n g e l i ś c i!" Czyż to nie olśniewająca mądrość zaściankowego filozofa, chcącego imponować nowemi poglądami? Oczywiście i metoda katechetyczna musiała być przedstawiona jako dziwoląg, wszystko mechanicznie z góry narzucający, a na poparcie musiano przytoczyć aż Kanta, zdaniem autora widać najlepszego znawcę Kościoła k a t o l i c k i e g o i jego metod nauczania. Powołuje się także autor na Pestalozzego, robiąc tylko tę d r o b n ą pomyłkę, iż przenosi na metodę katechetyczną to, co Pestalozzi powiedział o przesadnem zastósowaniu metody heurystycznej, „porównywając ją z ptakiem drapieżnym, który wyciąga jaja z gniazda, choć ich jeszcze nie ma". Natomiast radby autor nazwać dzisiejszą metodę nauczania d j a l o g i c z n ą, nie pomnąc, że przy djalogu nietylko nauczyciel, ale i uczeń systematycznie zapytywaćby powinien. Wszystkie te oryginalne co najmniej pomysły mają pozostawać „w ścisłym związku z u m i e j ę t n y m ruchem umysłowym" dzisiejszej epoki! Zaiste! trzeba czytelników uważać za bardzo naiwnych, aby uwierzyć, iż nie odrzucą podobnej strawy.

Inny artykuł „O wpływie Komisji edukacyjnej na stan oświaty w Polsce porozbiorowej" opracowano znów na tle Łukaszewicza „Historji szkół", nie wiedząc zapewne, że Łukaszewiczowi w tysiącznych już rzeczach udowodniono tendencyjność i grube błędy historyczne. Autor nietylko nie troszczy się o późniejsze badania historyczne, ale nawet wypowiada twierdzenia, o których się i samemu Łukaszewiczowi nie śniło, głosząc np., że „o szkołach wiejskich, o oświacie ludu nie ma w tej epoce (do założenia Akademji krakowskiej) ani śladu"(!) Czyż sądzi, że parafje i szkoły „parochjalne" (lepiej: parafjalne) były tylko po miastach? Właśnie Łukaszewicz w t. I. na str. 16 mówi o obsadzaniu i utrzymywaniu nauczycieli „p o w s i a c h i miasteczkach"!

Tego rodzaju próbek świadczących o erudycji autora nie bardzo szerokiej, możnaby więcej przytoczyć.

W ogóle jak logika i dydaktyka, tak i historja jest słabą stroną redakcji, a mówimy to nietylko o historji czasów ubiegłych, ale i dziejach współczesnych. Czyż uwierzyłby kto n. p., że Kościół ma u nas wpływ decydujący na szkolnictwo i obsadzanie nauczycieli, że ma wpływ większy, niż we wszystkich innych państwach Europy? Pisząc coś podobnego trzebaby chyba mieć rękojmię, że numer nie wyjdzie po za mury Nowego Sącza, lub po za sfery takie, co o szkolnictwie pruskiem, wirtemberskiem, belgijskiem, a nawet o duchu i genezie austrjackich ustaw szkolnych wyobrażenia nie mają. Wszak dziś patent na nauczyciela ludowego może otrzymać kandydat, który otrzymał przy egzaminie kwalifikacyjnym złą notę, nie mówię już z katechetyki, ale z katechizmu!

Paragrafy szkolne stają się też w niejednym razie zdrajcami dla „fachowego" organu, bo wykazują snadnie, jak pisze o nich bez nich. I tak, nie władze miejscowe rozstrzygają o ćwiczeniach religijnych na przedstawienie Rady szkolnej krajowej, ale odwrotnie, jak tego żąda ustawa państwowa z dnia 14 maja 1869 § 5 al. 5 i 7. Wypadałoby, aby w redakcji *Szkolnictwa ludowego* był egzemplarz choćby państwowych ustaw szkolnych. Snadniej już wyrozumiemy, że jej korespondentom nieznany jest stosunek funduszu religijnego do funduszu szkolnego, chociaż są śmiertelnicy, którzy nad balamutnym sposobem przedstawienia rzeczy z politowaniem wzruszają ramionami.

Natomiast przyznać trzeba redakcji konsekwencję w zwalczaniu autonomji, i w podsuwaniu wniosków, mających Radę szkolną miejscową, tę bądźcobądź podstawę autonomiczną, zredukować do zera nawet w zakresie administracyjnym. Samochcąc dostarcza tylko redakcja dowodu, że kto powstaje na wyznaniowość i wpływ duchowieństwa w szkole, ten rychło będzie zmuszony usuwać Rady miejscowe i okręgowe, bo one bez gorliwego poparcia duszpasterzy popadają łatwo w rozprzężenie.

Obrazu wielkości zaściankowej dopełnia jeszcze sposób pisania kategoryczny, pewien siebie nawet w rzeczach bardzo wątpliwych, a wrzawą i zjadliwością osobistych zaczepek umarzający niejedne przedmiotowe i niezawodnie „nudne" zarzuty. Sposobem takiej szermierki zasłynął już w dziejach cywilizacji wszechświata *Głos nauczycielski* we wschodniej Galicji; *Szkolnictwo Ludowe* stara się mu wydrzeć palmę pierwszeństwa, i doprawdy — nie bez skutku.

Zanadto mamy dobry sąd o nauczycielach naszych w ogóle, abyśmy ich lub kogokolwiek z łaskawych czytelników mieli przestrzegać przed antynarodowym organem, bo portret wielkości zaściankowej narzuca się w oczy każdemu, kto choć jeden numer *Szkolnictwa* przejrzał rozważnie, i sądzimy, że nawet w tych okręgach, które na oko zesolidaryzowały się ze *Szkolnictwem* poważna część wytrawnych a spokojnych pracowników dawno już w myśli napiętnowała elukubracje tego pisma. Wolelibyśmy jednak, aby wszyscy nauczyciele ludowi o tyle już stali wysoko pod względem erudycji, iżby redakcja *Szkolnictwa* na żadne z ich strony oklaski liczyć nie mogła. Smutno, że tak nie jest, ale ufamy, że rychło do tego przyjdzie, a wówczas wielkości zaściankowe będą dla wszystkich tem, czem być powinny, t. j. jedynie okazją do ubawienia się.

## Z KRAJU.

### *Kółka rolnicze.*

(Dokończenie).

Dnia 10 b. m. miasto Tarnów uczciło uczestników walnego zgromadzenia bankietem, który się odbył w pięknej sali kasynowej w gmachu kasy oszczędności. Do stołów zasiadło przeszło 100 osób. Honorowe miejsce zajął prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz; obok niego z jednej strony ks. biskup Łobos z drugiej prezes Rady powiatowej p. Adolf Dobrzyński. Obok ks. Biskupa siedział p. starosta Płaziński. W dalszych szeregach: członkowie Zarządu głównego; liczni duchowni, przeważnie przewodniczący Kółek rolniczych, członkowie okręgowego Towarzystwa rolniczego, obywatele okoliczni, członkowie Rady miejskiej tarnowskiej i obywatelstwo tarnowskie, nauczycielstwo przybyłe na zjazd, włościanie ze wszystkich stron kraju. Komitet obywatelski tarnowski, pod przewodnictwem p. wiceburmistrza dra Pietrzyckiego, podejmował gości.

Pierwszy toast wzniósł JE. ks. biskup Łobos w tych słowach:

„W długiem życiu mojem bywałem na bankietach z okazji chrzcin, małżeństw, instalacyj i wizyt kanonicznych. Dziś dopiero zdarzyła mi się okazja być na uczcie Kółka rolniczego, które miasto Tarnów podejmuje hojnie bankietem. Wznoszę toast na cześć mężów, którzy poszli w lud, niegdyś nam niedowierzający; na cześć kapłanów, którzy nietylko o chleb duchowy, ale i doczesny starają się dla tego ludu. Podstawą on jest naszego bytu. Patrzcie na Śląsk, od tylu wieków germanizowany. Lud tamtejszy zachował w mowie i w pismach starodawnych z czasów Kazimierzowskich skarby języka polskiego w sercu swojem, jakby w arce narodowej. Patrzcie na lud pod zaborem moskiewskim. O piersi ludu tamtejszego łamie się przemoc schizmatycka z hańbą dla siebie My kapłani wiemy, jak twardą jest misja do tego ludu. I dlatego cześć oddajemy tym panom, którzy idą w lud, aby go nauczyć pracy na tej ziemi naszej błogosławionej, zdolnej przez pracę rozumną, a skrzętną wyżywić miljony. Nie będzie potrzeba opuszczać tej rodzinnej ziemi dla owych nadziei przez handlarzy dusz i ciał ludzkich wychwalanej, jeśli się wszyscy połączą w rozumnej pracy około tej Matki, która tyle pokoleń wyżywiła. Tej emigracji zapobiegają ci panowie, którzy się z wami, kochani włościanie, łączą w Kółka, nie żałując pracy i trudów swoich.

„Wznoszę tedy z wyrazem wdzięczności toast na cześć mężów, a mianowicie prezesa, od lat dziewięciu pracującego w tem apostolstwie dla dobra ludu, i zapewniam, że pokolenia zapiszą ich imiona złotemi głoskami w sercach swoich, tak, jak i miła Ojczyzna nasza. W ręce pana Prezesa: Niech żyją! Vivant!"

Toast ten przyjęli gorąco włościanie i cisnąc się ze łzami w oczach do ucałowania ręki dostojnemu mowcy, spieszyli wyrazić wdzięczność swoją p. przewodniczącemu, Augustynowiczowi.

P. Angustynowicz, dziękując włościanom, zaznaczył stanowczo, iż każdy szlachcic pragnie dobra ludu polskiego; obydwaj mają wspólny interes bronienia się i pomagania sobie, a łączy ich w tem religja i ziemia. Dziękował włościanom za objawione uczucia i wniósł następnie toast z podziękowaniem za przyjęcie na cześć Tarnowa, w ręce wiceburmistrza, dra Pietrzyckiego.

W dalszym ciągu p. radca Olszewski pięknemi słowy pił zdrowie duchowieństwa.

Toasty włościan zwróciły powszechną uwagę: Pierwszy mówił włościanin ruski i w serdecznych słowach wzniósł toast na cześć Polaków; drugi mowił wójt Bojko z Gręboszowa i wskazując na salę i zebranych, rzekł, że widzi cudów cud, z szlachtą polską polski lud. Gdyby ojcowie nasi z grobów wstali, nie poznaliby nas dzisiaj, tak oświata pod włościańską strzechą coraz więcej się szerzy. Że tak jest, to zawdzięczamy najpierw Panu Bogu, potem duchowieństwu i szlachcie. Dzięki wam za to serdeczne, Bóg zapłać, serca nasze są wam oddane. (Okrzyki wśród włościan: Niech żyją!)

Wtedy powstał ks. biskup Łobos i rzekł: „Niech wam Bóg za te słowa, za ten głos zapłaci! Oby te słowa rozeszły się między wszystkie nasze polskie sioła i przysiołki i przyjęły się we wszystkich sercach. Tak, z szlachtą polską polski lud i polskie duchowieństwo będzie na wieki związane i rozerwać się nie da. Niech żyją włościanie polscy i ruscy!" Powtórzeniem okrzyku zabrzmiała sala.

Z dalszego szeregu toastów zapisać należy: nauczyciela Tatary na cześć księdza biskupa Łobosa, p. Augustynowicza na cześć p. starosty Płazińskiego i na cześć komitetu obywatelskiego tarnowskiego, wice-prezesa Rady pow. dra Mikucińskiego z wezwaniem do pracy w duchu Konstytucji 3 maja, wice-burmistrza dra Pietrzyckiego „Kochajmy się", do którego to toastu nawiązał ks. biskup Łobos słów kilka, abyśmy się kochali w Chrystusie Panu.

O 4 po południu delegaci Kółek wzięli udział w odsłonięciu pomnika dla poległych w r. 1863.

Pomnik znajduje się na cmentarzu tarnowskim. Podstawę tworzą obrobione ciosy, w kształcie skały ułożone, z której wystrzela wysoki krzyż z cierniową koroną. Zbudowaniem pomnika zajął się komitet towarzyszy broni z roku 1863 pod przewodnictwem dyrektora dóbr hrabstwa Tarnowskiego, p. Habichta. Poświęcenia pomnika dokonał ks. kan. Leśniak i przemówił następnie tak, że zebranym łzy z oczu wycisnął, wykazując niedolę narodu i drogi do jego podniesienia się, których nie znajdziemy napewno w wiązaniu się z liberalizmem i ideami przewrotu. Potem w krótkich słowach oddał pomnik w opiekę reprezentacji m. Tarnowa p. Habicht, poczem przemawiali jeszcze dr. Pietrzycki, p. Syroczyński i włościanin. Na pomniku złożono wieńce i młodzież odśpiewała pieśni.

Po poświęceniu pomnika rozpoczęły się dalsze obrady nad sprawą popierania rozwoju sklepików chrześcijańskich. Ksiądz kanonik Lenartowicz wzywa, by sklepiki nie trudniły się sprzedażą w niedzielę i aby „Kółka" nie przyjmowały pijaków do swych gron i wyraża imieniem duchowieństwa, podziękę prezesowi (p. Bolesławowi Augustynowiczowi) i sekretarzowi Zarządu głównego (drwi Bronisławowi Dulębie) za ich pracę. — Wkońcu uchwalono wnioski p. Stefczyka przekazać Zarządowi głównemu, z poleceniem zwołania w najkrótszym czasie ankiety, złożonej z delegatów sklepików i osób fachowych w sprawach handlowych; ankieta ma przedłożyć sprawę na następnem zgromadzeniu, wniosek zaś o założenie ajencji handlowej przy Zarządzie głównym odrzucono. Na wniosek p. Rylskiego, imieniem „Kółka" mieleckiego przedstawiony, zgromadzenie uchwaliło wezwać Zarząd główny, aby poczynił starania u odnośnych władz, celem ułatwienia nabywania soli topkowej wprost z warzelni, zaś u rządu, by tenże sprawę sprzedaży soli bydlęcej uregulował i by cena jej była niską.

Przyjęto dalej wnioski komisji, przedstawione przez p. Horodyńskiego, w sprawie wydawnictwa *Przewodnika*, oraz wnioski komisji przedstawione przez p Łozińskiego, w sprawie wystarania się u krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o większą subwencję dla Towarzystw „Kółek rolniczych", oraz o wyjednanie u rządu subwencji w takiej wysokości, w jakiej udziela jej „Kółkom" Sejm i wniosek p. Gniewosza o zagospodarowanie pastwisk i nieużytków gminnych, które korzyści nie przynoszą.

Na zakończenie p. Wiesiołowski, imieniem Tow. gosp. galicyjskiego, wyraził życzenie dalszego pomyślnego rozwoju „Kółek", a prof. dr. Kleczyński, wyrażając również życzenie rozwoju, podniósł, że Towarzystwa „Kółek" i Towarzystwa oświaty ludowej wspólnie nad jednym celem pracują.

Na tem zakończono obrady, poczem rozpoczęły się ceremonjalne podziękowania, z których szczególnie jedno dla czcigodnego prezesa p. Bolesława Angustynowicza i dr. Dulęby, odznaczało się niezwykłą serdecznością.

Losowanie zakupionych przedmiotów zajęło jeszcze godzinę czasu, a dzięki energji p. Zielonki, sekretarza Kółek i p. Bratkowskiego Marjana, delegata Kółek powiatu lwowskiego, przeszło szybko i setki włościan pospieszyły do ogrodu strzeleckiego, gdzie nastąpiła skromna lecz serdeczna uczta i pożegnanie. Tak zakończył się 8 Zjazd delegatów i członków Kółek. Dowiódł on szerszego zainteresowania się włościan sprawą rolnictwa, przemysłu domowego i handlu wiejskiego — dowiódł on, że z oświatą postępuje i umoralnienie, poczucie obywatelskie, godność narodowa, a co najważniejsza pozbywanie się tandety i gorzałki. Przemówienia włościan w ogóle były umiarkowane, loiczne, rozumne, oparte na doświadczeniach praktycznych — zaufanie do Zarządu widocznie wzrasta.

### *Trąba powietrzna.*

O spustoszeniach, zrządzonych przez burze, jakie szalały ubiegłego tygodnia w różnych stronach kraju, dochodzą nas następujące szczegóły:

Wioska B r z o z o w i c a koło Tarnopola była widownią burzy, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Dnia 8 b. m. o 11 godz. rano uderzył piorun w cerkiew, wyrwał kawał kamiennej podłogi i stopiwszy 2 pająki, wyszedł przez kopułę, z której przeniósł się na jedno z pobliskich drzew. We wtorek dnia 9 b. m. o 5 po południu zerwała się straszna burza, unosząc z sobą literalnie wszystko, co było na drodze. Połowa budynków rozwalona, stuletnie dęby powyrywane z korzeniami z ziemi, sześcioro dzieci i pięć osób dorosłych, znaleziono zabitych. Ranionych mnóstwo. Włościanina z Buncewa, jadącego drogą, uniósł wiatr z trzema końmi i wozem kilkanaście kroków w powietrze i rzucił na drzewo. Wóz potrzaskany i dwa konie zabite na miejscu. Wieś wygląda jak po wojnie. Niema prawie domu, któryby był nieuszkodzony. Połowa budynków dworskich również uległa zniszczeniu. Trąba wyglądała z daleka jak chmura czarna w formie wazonu sięgająca ziemi, u której spodu, jakby się kurzyło lub paliło.

We wsi O s t r o w i e szalała również burza, lecz już nie z taką siłą.

W T a r n o p o l u w tym samym czasie padał grad wielkości kurzego jaja i szkód narobił wielkich. Całe szczęście, że burza nie trwała dłużej nad 8 minut.

Dnia 10 b. m. powtórzyło się nieszczęście. Wiatr zerwał dach blaszany z młyna parowego Galla, a zwinąwszy go, jak papier w trąbkę, rzucił o kilkadziesiąt kroków.

W K r a s o w c u dnia 9 b. m. wyrwał wicher kawał lasu z korzeniem, dwie sterty słomy formalnie znikły.

W K a m i o n c e S t r u m i ł o w e j o 4 godz. popołudniu dnia 9 b. m. zerwała się burza i zniosła w jednej chwili dach z żydowskiej chaty. Rzuciła takowy na przejeżdżającego włościanina z Dobrotwora i zabiła dwa konie na miejscu. Drzewa wicher wyrywał z korzeniem. Zboże pobite, lasy spustoszone.

W J a g u n i, Ł a n a c h p o l s k i c h i n i e m i e c k i c h i w J a s i e n i c y znaczna ilość budynków uszkodzona.

W R a w i e r u s k i e j w P r z y s t a n i, B u t y n a c h, M o s t a c h W i e l k i c h i D w o r c a c h padał dnia 9 b. m. o godz. 4 popołudniu gęsty grad wielkości laskowych orzechów, czyniąc olbrzymie szkody.

B o l e n o w i c z e dnia 10 b. m. o godzinie 5 rano uległy kompletnemu zniszczeniu. Na polach nie widać było zboża, tak były zasypane gradem. Na sprzęt nie ma żadnych widoków.

W W e r b l a n a c h, w powiecie jaworowskim, szalała burza dnia 10 b. m. o godzinie $5^1/_2$ rano, nie trwając dłużej nad 5 minut. Kilkanaście wywróconych i silnie uszkodzonych budynków. Na probostwie zwalił wicher 80-letnie lipy i klony. Straty w polu znaczne.

W B e n i o w i e dnia 8 b. m. o godz. 6 rano zapanowała taka ciemność, że na 10 kroków nie można było nic dostrzedz. Pioruny biły jeden po drugim, a ofiarą ich padł 17-letni chłopak Maciej Czapiel z S i e m a k o w i e c. W B o g a t k o w c a c h piorun uderzył w stajnię na probostwie. W R o s o c h o w a t c e zabił konia i krowę i zapalił budynki folwarczne. Deszcz padał silny, gradu jednak nie było.

W okolicach S t a r e g o M i a s t a, pomiędzy 3 a 4 rano, d. 10 b. m., padał grad wielkości kurzego jaja, a około Mszańca, znaleziono dwie duże bryły gradowe. Zaczęła się burza w górach za Lutowiskami, i przeszła przez Lipie, Bystre, Mszaniec, Hałówkę, Płaskie, Cichą, Nauczówki, Potok i Bielicz. Zasiewy zbite zupełnie, wiele budynków silnie uszkodzonych. Grad poranił wielu ludzi. Gromady podają petycję do starostwa o likwidacje szkód.

W P o d k a m i e n i u dnia 9 b. m., o godz. 6 wieczorem, zaczęła się katastrofa. Dzwony zaczęły same dzwonić, a trąba powietrzna w jednej chwili powyrywała drzwi i okna w chatach. Gonty, krokwie, belki nawet latały w powietrzu. Po czterech minutach wszystko ucichło. W cerkwi zawalił się chór, a w klasztorze dominikańskim zerwany zupełnie nowy dach. Druty telegraficzne pozrywane.

Przez Z a b o ł o t c e, R o ż n i e w, C z e c h y, W y s o c k o, P o n i k o w i c ę m a ł ą, H o ł o s k o w i c z e, D ą b i e, K a d ł u b i s k a, S u c h o d o ł y, P o n i k w ę, B o r a t y n, B i e r l i n i J a z ł o w c z y k przeszła burza d. 9 b. m. około godz. 6 po południu. Bryłki gradu dochodziły do $^1/_2$ kg. wagi. W Czechach zerwany dach na cerkwi. Z 80 budynków zniesionych prawie ze szczętem.

W P r z e m y s k i e m szalała burza dnia 9 b. m. od godz. 4 do 9 rano, i nie narobiła wielkich szkód w wioskach U c i e c h o w i c z e, K o r e l i c z e, D o b r a n i c z e, O s t a ł o w i c z e, M e r y s z c z e w, B r u c h o w i c z e, J a n c z y n, K o s t e n i e w, B i e ł k a. Grad padał wielkości laskowego orzecha, ale rzadki, i temu tylko małe szkody przypisać należy.

W P o n i k w i e w i e l k i e j koło Brodów, zabitych dwoje dzieci i polowy. Szkody wynoszą około 20.000 złr.

W J e z i o r n e j padał popołudniu dnia 9 b. m. gęsty grad, i zabił mnóstwo jagniąt, kur, kaczek i gęsi.

Szkody nie obliczone dotychczas, lecz zważywszy, że w Mościskach — jak to już donieśliśmy, obliczają takowe około 300 tysięcy złr., wyniosą one z pewnością przeszło 1,200.000 złr. Głód jest więc przewidziany, gdyż nawet na jaki taki sprzęt niema nadziei.

## KURJER LWOWSKI.

* We Lwowie zbierają podpisy na adres do ks. arcybiskupa Issakowicza. Dotąd zebrano już przeszło 10.000 podpisów.

* Zastępcy marszałka kraj. p. Chamcowi, składali 13-go b. m. życzenia z okazji imienin, członkowie Wydziału krajowego, urzędnicy i wiele osób z miasta. Z prowincji i z Wiednia otrzymał p. Chamiec wiele telegramów i listów z życzeniami.

* Namiestnictwo lwowskie zezwoliło p. Eljaszowi Menkes, przedsiębiorcy budowli we Lwowie i dzieciom tegoż pp. Salomonowi, urzędnikowi dyrekcji kolei Karola Ludwika we Lwowie, Wilhelmowi art. dram., Fryderykowi, słuchaczowi medycyny w Krakowie i Bercie, na zmianę nazwiska rodowego na „Meliński".

* Ruch bardzo ożywiony panował w d. 13 b. m. we Lwowie. Mnóstwo dwu i czteroko-konnych ekwipaży przejeżdżało po ulicach, a we wszystkich pierwszorzędnych cukierniach i restauracjach hotelowych pełno było sportsmenów, którzy oczywiście o niczem innem nie mówili, jak o wyścigach, obliczając szanse wygranych, mniej lub więcej znanych, a na innych torach wyścigowych wypróbowanych już koni. Zjazd z prowincji jest bardzo liczny, a najlepszym tego dowodem, że wszystkie hotele są zapełnione, a nawet przepełnione.

## KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Stanisławowa donoszą, iż 10 sztuk fałszywych jednoreńskówek znalazł urzędnik pocztowy p. Mianowski, pomiędzy pieniędzmi nadawanemi tamże na poczcie, skutkiem czego Zarząd poczty wniósł doniesienie do c. k. prokuratorji.

* Staraniom i zabiegom p. [illegible], przełożonego Towarzystwa dobroczynnego w Stanisławowie „[illegible]", które ma na celu wykształcić biednych chłopców w rzemiośle, udało się wyjednać u kuratorji fundacji bar. Hirscha we Wiedniu potrzebne fundusze dla wykształcenia i utrzymywania 25 chłopców, na różnych rzemieślników. Na razie przeznaczono na ten cel 4000 złr. Gdyby zaś kwota ta nie wystarczyła na całkowite pokrycie kosztów, to przyrzeczono podwyższyć takową aż do sumy wystarczającej.

* Wybory do Rady powiatowej [illegible]skiej, odbędą się z grupy gmin wiejskich d. 23 lipca, miejskich 28 lipca, większych posiadłości 30 lipca r. b. Wybranych będzie razem 26 członków.

* W dnia 13 z. m. przyaresztowała policja tarnowska 4 mężczyzn z powiatu krośnieńskiego, udających się koleją żelazną do Ameryki, gdyż nie posiadali odpowiednich funduszów i legitymacji, i odstawiła ich c. k. starostwu wraz z piątym (izraelitą) Adamem w Dukli, który był ich przewodnikiem.

* W piątek dnia 12 b. m., w pociągu szutrowym, kursującym o godzinie 10 wieczorem między Mszaną a Zimno-wodą, powstała wśród robotników sprzeczka, w której jednego z robotników podczas jazdy wyrzucono z wagonu przez okno. Wyrzucony począł wołać o pomoc, wtedy ci, którzy go wyrzucili, opamiętawszy się, otworzyli drzwi od wagonu, aby wyrzuconego towarzysza wciągnąć do środka. Główny sprawca awantury, wychyliwszy się zbytnio, wypadł z wagonu na tor i dostał się pod koła pociągu, przyczem odniósł tak ciężkie uszkodzenie, iż w kilka minut później zakończył życie.

## WAKUJĄCE POSADY.

* Posady nauczycielskie: 1) Przy jednoklasowych szkołach etatowych z językiem wykładowym polskim: w Stróżnej i w Siedliskach, a przy szkole etatowej z językiem wykładowym ruskim w Boguszy, z płacą po 300 złr. rocznie i wolnem pomieszkaniem.

2) Przy szkołach filjalnych z językiem wykładowym polskim: w Biały niżnej, Cieniawie, Gródku, Krużlowy wyżnej, Mystkowie, Polnej, Siołkowej i Wilczyskach, a z językiem wykładowym ruskim w Banicy, Berescie, Binczarowy i Królowy ruskiej, wszędzie z płacą 250 złr. rocznie i wolnem pomieszkaniem

Przy szkole w Biały niżnej wlicza się użytek z pół morga pola, prawo paszenia bydła na pastwisku gminnem i 4 sągi drzewa w łącznej kwocie 15 złr.; przy szkole w Gródku 3 sągi drzewa w kwocie 15 złr; a przy szkole w Bereście użytek z 2 morgów i 742 sążni pola w kwocie 70 ct. rocznie.

Podania do 10 lipca r. b. do Rady szkolnej okręgowej w Grybowie. Pożądani kandydaci i kandydatki z poza okręgu grybowskiego.

* Sprzedaż hurtowa tytoniu w Skale z obrotem rocznym 9251.41 złr. Podania do 30 b. m. do dyrekcji skarbu w Kołomyji.

* Posada djetarjusza obznajmionego z manipulacją sądową i posiadającego egzamin tabularny z płacą 30 złr. miesięcznie ewent. więcej przy sądzie powiatowym w Baligrodzie.

## DOSTAWY.

* Rekonstrukcja strzelnicy w Kołomyji oddaną będzie w przedsiębiorstwo dnia 22 b. m. Podania do dyrekcji inżynierji wojskowej w Czerniowcach. Cena 7.600 złr. Wadjum 5%.

## LICYTACJE.

*Sprzedane będą:*

* W sądzie powiatowym w Jaworowie dnia 7 lipca realność l. 160 w [illegible] od sumy 126 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiat. w Żabnie d. 1 lipca realność l. 121 w Woli Żelichowskiej od sumy 350 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Żywcu d. 8 lipca realność l. 44 w Sopotni wielkiej od sumy 270 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Haliczu d. 8 lipca realność l. 831 tamże od sumy 200 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w [illegible] d. 19 czerwca $^1/_3$ realności l. 22 tamże od sumy 50 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Leżajsku d. 3 lipca $^1/_2$ realności l. 260 w [illegible] od sumy 50 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w [illegible] dnia 6 lipca realność l. 76 w [illegible] od sumy 369 złr. Wadium 10%.

* W sądzie powiatowym w Bursztynie dnia 7 lipca realność l. 8 tamże od sumy 3765 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w [illegible] d. 10 lipca realność l. 101 w [illegible] od sumy 800 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie krajowym w Krakowie d. 22 czerwca dobra Zonia od sumy 14524 złr. Wadjum 10%.

## Z różnych sfer i stron.

## Z DESZCZU POD RYNNĘ.

(Ciąg dalszy).

— Panie pułkowniku! (mały awans pewnie dobrze mu uczyni). Panie pułkowniku! My już tak dawno czekamy; może pan rozkaże zrewidować — oto nasze kufry

— Pani deklaruje co do cła? — pyta po polsku i uśmiecha się uprzejmie.

— Nie panie; parę sukien wieziemy i trochę bielizny.

— Ale wszystko nowiutkie... prosto z magazynu?

— Ah nie! — odpowiadam najweselej — nowego nic nie wieziemy; a patrzę mu w oczy jak umiem najładniej i pokazuję wszystkie trzydzieści dwa zęby... Moja towarzyszka z nadludzkim wysiłkiem uśmiecha się także.

Podając klucz od kufra szkaradnemu, w czerwonej koszuli kacapowi, a w kapitana wpatruję się, jak w obraz cudowny.

Moja towarzyszka tymczasem, nie mogąc ustać ze strachu, siada na jakiejś paczce. Zaciekawiony kapitan stoi nad kuframi. Nie należy to do niego, tem lepiej, może mniej surowym będzie.

— Ooo! Jaka śliczna sukienka! nowiusieńka... — dodaje z naciskiem.

— Bynajmniej, panie pułkowniku; ile ona już koncertów i teatrów widziała...

— Taaak? A ta popielata, czy także nie nowa?

Odwaga mię opuszcza... konceptu mi braknie...

— Miałam ją raz na sobie; czyż jadąc na miesiąc i to do Warszawy, same brzydkie suknie mamy brać do kufra? Niechże pan sam osądzi...

— Nu da... tak zapewne... piękna pani, piękne suknie.

I zadowolony z tak zręcznego komplementu, podkręca wąsa z gracją i z głupim wyrazem twarzy

— *Quel bel homme, que ce jeune colonel!* (Co za piękny człowiek z tego pułkownika) mówię, zwracając się do trusiątka, co siedzi na pace. Dobry [illegible] przykład działa cuda...

— *Et d'une politesse!* (I jaki grzeczny) — odpowiada trusiątko z całą bezczelnością. — *Je n'aurais jamais supposé, qu'un Russe put être aussi aimable.* Rzucam nieznacznie spojrzenie na kapitana i widzę, że zadowolony ze mnie i ze siebie, uśmiecha się tryumfująco.

Chwałaż Bogu! Zrozumiał nas i złapał się na lep, jak każdy mężczyzna.

Ale teraz... teraz dopiero, serce wali na alarm... jeszcze tylko szlafroczek [illegible] i... już wstążki i koronka i owe nieszczęsne ośmnaście metrów satyny ljońskiej.

— *Trofim! paskar'ej!* (spiesz się).

Kacap posłuszny, zagłębia rękę z zapałem, pomija ową „warstwę niebezpieczeństw" i z pod samego spodu wyciąga duże pudło... welutyny.

— *Szto eto?*

— Puder, panie pułkowniku — odpowiadam niby trochę zażenowana. — Czy każe pan otworzyć?

— Nie trzeba. *Zapieraj czemadan!* (zamykaj kufer). Trrraf!... O radości! Już po wszystkiem! Żyję... kluczyki od kufra mam już w kieszeni.

— A moje rzeczy, panie pułkowniku? Oto klucz — odzywa się, powstając z paki moja towarzyszka.

— Pani zapewne także nie ma nic do opłaty. Nie trzeba otwierać.

I w nadmiarze uprzejmości, poczciwy kapitan własną ręką przylepia na naszych kufrach znaczki papierowe, strachem i umizgami ciężko przez nas okupione.

— Dziękujemy serdecznie — dziękujemy panu!

— *Charmé d'avoir pu Vous rendre, ce petit service Mesdames*... (Szczęśliwy jestem, że mogłem paniom oddać tę małą przysługę).

Ukłonił się i odszedł, a my — zagryzamy wargi, żeby śmiechem nie parsknąć.

— Jakżem pani wdzięczna! Co jabym robiła gdyby nie pani!

— *Charmé d'avoir pu*...

— Cicho — zlituj się pani! Jeszcze gotów usłyszeć.

— Niestety, ja do znajomych, dwie mile ztąd; konie czekają na mnie.

— Zatem szczęśliwej podróży!

— A może do widzenia... tu znów, na granicy... Raz jeszcze dziękuję pani..

. . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . .

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

## LISTY „KURJERA POLSKIEGO."

*Warszawa* 14 czerwca.

Mogę Wam donieść z najpewniejszego źródła, że nieporozumienie między jenerałem Hurko i szefem tutejszego okręgu żandarmskiego, jenerałem Brokiem, doszło już punktu kulminacyjnego. Obydwaj wzajemnie się oskarżają w Petersburgu. Jenerał Brok składa ciągłe raporty, że dzisiejszy zarząd administracyjny Królestwa Polskiego zupełnie nie odpowiada zamierzonemu celowi, gdyż asymilacja kraju, zamiast postępować, ciągle się cofa, skutkiem niepotrzebnego jątrzenia Polaków. Z drugiej znów strony, na jenerała Broka sypią się zarzuty, że zanadto bywa w polskich towarzystwach i w czasie ostatnich agitacyj, za lekko traktował całą sprawę.

Kto ustąpi? — niewiadomo. ale od paru dni rozeszła się pogłoska, że jenerał Hurko ma otrzymać inne przeznaczenie, a na jego miejsce, zostanie mianowany enerał Dragomirow, dowodzący obecnie wojskami okręgu kijowskiego. Gdyby nawet na czele rządu stanęła inna osobistość, to system stanowczo się nie zmieni, lecz możeby ustały owe kolące prześladowania w drobnych rzeczach i ciągłe judzenie przeciwko naszej narodowości. O przyszłym wielkorządcy w tutejszych kołach wojskowych wyrażają się bardzo pochlebnie. Zalicza się do najlepszych jenerałów i przytem posiada bezwględne zaufanie cesarza. Przed dwoma laty, nie zważając na krzyki szowinistów moskiewskich, wydał rozporządzenie, zezwalające żołnierzom na rozmawianie i śpiewanie w ich narodowym języku. Tyczyło się to głównie Polaków, z których przeważnie rekrutują się korpusy, zostające pod jego dowództwem.

Jakim będzie na stanowisku w Warszawie? — to przyszłość okaże i nie powinniśmy się oddawać zbytecznym złudzeniom.

W Zegrzu nad Narwią, oddalonym o dwie mile od Warszawy, rząd rosyjski zabrał się do budowania fortecy pierwszej klasy. Roboty rozłożone są na lat dwanaście, i jak dotąd, ani jednego Polaka nie dopuszczono, czy to w charakterze przedsiębiorcy, lub też robotnika. Kilka tysięcy kacapów sprowadzono z głębi Rosji, a zarząd techniczny składa się z samych oficerów inżynierji i sztabu jeneralnego.

O przyczynie podróży carewicza naokoło świata i jego tak długiej nieobecności za granicmi kraju, opowiadają tutaj bardzo interesujące szczegóły. Czy prawdziwe? — to inne pytanie, ale że mogą być prawdopodobne, to także przypuszczalne. Otóż według pewnej wersji, następca tronu zobaczył raz na koncercie pannę Warszawską, córkę jednego z bankierów petersburskich i zakochał się w niej szalenie Początkowo sądzono, iż szał prędko przeminie, lecz gdy się przekonano, że uczucie jeszcze się więcej potęguje, użyto radykalnego środka i na rok usunięto go z Petersburga Z tego też podobno powodu, car tak żydów znienawidził, bo panna Warszawska, zalicza się do starej szlachty jerozolimskiej i jest wnuczką żyda Polakowa, znanego miljonera i przedsiębiorcy.

O usunięciu się Giersa, dzienniki rosyjskie dotąd milczą, lecz tutejsze sfery oficjalne uważają to, jako już fakt prawie dokonany. Kanclerz Giers był zawsze przeciwnikiem zawarcia przymierza z Francją i około niego grupowali się wszyscy, chcący utrzymać dawną tradycję związku z Niemcami. W ostatnich czasach prąd panslawistyczny zapanował w najbliższem otoczeniu cara i postanowiono zerwać z dawniejszą polityką. Wobec bliskiego zniknięcia z widowni kierownika spraw zagranicznych, podpisanie traktatu zaczepno-odpornego między dwoma mocarstwami, jest już tylko kwestją tygodni, lub najdłużej paru miesięcy. Głównym jednak powodem miało być przystąpienie Anglji do trójprzymierza, o którem teraz nikt nie wątpi.

Czy dzisiejsze kunktatorskie postępowanie gabinetu petersburskiego przemieni się w akcję czynną i pospieszną? — o tem nawet najzagorzalsi przeciwnicy Niemiec i Austrji nic dotąd nie mówią. Przyczyna bardzo jasna, bo Rosja nie jest jeszcze gotową do wojny, lecz z chwilą, gdy armja zostanie uzbrojona w nowe karabiny i wykończone zostaną koleje strategiczne, wtenczas wojna zależeć będzie od jednego skinienia palca carskiego, a na to skinienie Europa bardzo niedługo będzie czekała.

## DWA SŁOWIKI.

Chodzą szepty po gaju, po łące;
Chodzą, wabią, sen i spokój płoszą;
Z ziemią gwiazdy rozmawiają drżące,
Wszystko dyszy żądzą i rozkoszą...
Nagle cisza pada wielka pośród ziół i drzew:
Słowik zaczął swój natchniony, swój kró-
[lewski śpiew.

W złotych gwiazdach zatonął spojrze-
[niem,
Śwista, dzwoni, zawodzi i grucha;
Zda się, boskiem porwany natchnieniem,
Razem z pieśnią odda niebu ducha...
Czasem tylko milknie dumny, a samotny
[ptak,
Nasłuchując, czy kto z druhów da istnie-
[nia znak.

I zdaleka, z poza Wisły szarej,
Nadpłynęła od miasta pieśń druga;
Wśród zaułka, w kamienicy starej.
Klatkę z ptaszkiem wywiesił tam sługa...
Słowik miejski osowiały, bo rzucony w cień,
Jasne oczy ma wykłóte, nie wie, noc czy
[dzień.

Roztęskniony, wśród nocy bez końca,
Zimne mury za gąszcz leśną bierze;
Gaz jaskrawy — za promienie słońca,
Gwar przekupniów — za ptactwa pa-
[cierze...
Nie zna cichych zórz zachodu, nie zna ran-
[nych ros,
I modlitwę w każdej porze odśpiewuje
[w głos.

Dwa słowiki teraz, jak dwaj mistrze,
Natchnieniami prześcigać się chciały —
W gaju tony brzmiały słodsze, czystsze,
Lecz zwyciężył — słowik ociemniały...
Pierwszy w śpiewie zamknął rozkosz i na-
[miętny szał,
Drugi w niego swą tęsknotę i łzy swoje
[wlał.

*Wiktor Gomulicki.*

## KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Tygodnika ekonomicznego* nr. 24 opuścił prasę i zawiera: 1) Głos w sprawie trasy kolei żelaznej przez Brzeżańszczyznę, pióra T. Mer. 2) Gospodarstwo mleczne przez Bolesława Lewickiego, 3) Zakład włościański w likwidacji przez T. Łopuszańskiego, 4) Wiadomości handlowe przez dr. Miz., 5) Ogłoszenia.

## Kronika zamiejscowa.

### KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z Reszela w Warmji donoszą *Nowiny Warm.*, że w nocy z czwartku na piątek dopuszczono się w mieście tamtejszem zuchwałej swawoli. Drzewka, które z uroczystości Bożego Ciała pozostały na miejscu, powrzucano w kominy, opisane kartki poprzylepiano na niektórych miejscach, słupy, będące przy jednej kamienicy, poobalano, ławki powrzucano do zgniłego stawu i nanoszono na te miejsca rozmaitych nieczystości. Jest to istotnie haniebną swawolą zuchwalców, dla których nie ma nic świętego. Sprawa taka zapewne się wykryje, a niegodziwców kara dotkliwa nie minie.

### KURJER WARSZAWSKI.

* Emigranci brazylijscy, którzy za staraniem ks. Chełmickiego i pana Glinki, opuścili już niegościnną ziemię, w dniu 22 czerwca przybędą do Królestwa Kolej warszawsko-wiedeńska. przewiezie bezpłatnie wszystkich.

* Teatrzyki ogródkowe w tym roku nie mają powodzenia. Publiczność stroni od tych przybytków Muzy i zarazem Gambrinusa, a winę mogą sobie tylko same przypisać, z powodu zupełnego braku repertuaru.

* Z okolicy Lublina donoszą, o przytrzymaniu 40 wychodźców, w bliskości granicy austrjackiej. Widocznie, skutkiem obostrzeń zaprowadzonych od strony pruskiej, agenci zwrócili obecnie cały ruch emigracyjny na Austrję.

* W tutejszym sądzie karnym rozpoczęła się sprawa o nadużycia przy poborze do wojska. Na ławie obwinionych zasiadło 13 osób, istna mozajka społeczeństwa. Urzędnicy, faktorzy, woźni, pokątni pisarze, a naturalnie żydów najwięcej. Oskarżenie popiera podprokurator Delarow i żąda dla kilku kary zesłania na Syberję, a dla innych, więzienia od 3 miesięcy do roku. Pierwiastkowo p. Zaruski, przewodniczący w komisji poborowej, był także postawiony w stan oskarżenia. Sprawę załatwiono jednak w drodze administracyjnej i usunięto go z urzędu.

### KURJER WIEDEŃSKI.

* W Lublanach, stolicy Słoweńców, które to miasto jeszcze przed kilkunastu laty było miastem czysto niemieckiem, a dziś jest nawskróś słoweńskiem, odbyło się zebranie „Slovenskiego Družstva", na którem postanowiono wydawać nowe pismo p. t. *Rodoljub.* Pismo to ma być redagowane w duchu patrjotycznym i uwzględniać bardziej okolice zniemczone. Na zebraniu przemawiali główni przewódcy Słoweńców: Trsteniski, dr. Prilerji, dr. Majorow i inni.

### KURJER PRAGSKI.

* Z Litomierza donoszą tu o przerażającym wypadku, jaki się tam w tych dniach zdarzył. Ukończony słuchacz praw, Jan Bruchtl, strzelając do ptaków w ogrodzie swych rodziców, zastrzelił przez nieostrożność 18-letnią swą siostrę Marję. Zrozpaczony palnął sobie w skroń z drugiej lufy i skończył na miejscu.

### KURJER KIJOWSKI.

* Zarządy gmin zabierają się nader energicznie do wysyłania sposobem administracyjnym, bez sądu, na Sybir złodziei i koniokradów.

* Wobec nadchodzącej w r. 1893 stuletniej rocznicy zabrania Podola przez Moskwę, władze cerkiewne postanowiły zebrać materjały historyczne dotyczące tej części kraju za wiek miniony i ogłosić takowe drukiem. Ile dokumentów będzie fałszywych można sobie wyobrazić.

### KURJER PETERSBURSKI

* Czternasta z rzędu wystawa wszechrosyjska odbędzie się w roku 1894 w Odessie, na co ze skarbu wyasygnowano 900.000 rubli, miasto zaś ma dopłacić 50.000 rubli.

* Departament wyznań obcych, przy ministerjum spraw wewnętrznych, postanowił zmniejszyć liczbę klasztorów katolickich, pobierających utrzymanie od rządu. Takich znajduje się obecnie: 30 męskich i 4 żeńskie.

* W roku przyszłym otwartą tutaj będzie międzynarodowa wystawa kaktusów i orchidei.

### KURJER MOSKIEWSKI

* Wszelkie poszukiwania bankiera Jouannc, zawiadującego finansową stroną wystawy francuskiej, skończyły się na niczem. W Paryżu sądzono, że przebywa w Moskwie, tutaj znów, iż ukrywa się we Francji. Wystawa tymczasem znajduje się w bardzo krytycznem położeniu. Skutkiem bankructwa głównego przedsiębiorcy, otwarcie takowej zostało opóźnione, a ilość zwiedzających nie dosięga dziennie nawet 6000 osób, i jeżeli tak pójdzie dalej, to w dniu zamknięcia, cyfra ciekawych nie przeniesie miljona, a koszta dotąd już przeniosły kwotę 4 miljonów franków. Swoją drogą, bankier Jonanno, wszystkie rachunki tyczące się wystawy, pozostawił w największym porządku. Chciał on zyskać szeroki kredyt w Rosji i dlatego całą sprawę wybornie poprowadził.

### KURJER RZYMSKI.

* Reputację jednego z najlepszych operatorów zyskał tu sobie dr. Paweł Postępski, który wyciął synowi dra Galassiego raka twarzy, a kapitana Spaccamellę, zranionego podczas pamiętnego wybuchu w prochowni pod Rzymem w głowę, wyleczył prawie zupełnie.

### KURJER LONDYŃSKI.

* Morell Mackenzie, głośny lekarz angielski, badał w ostanich czasach istotę influenzy, która — jak wiadomo — trapi obecnie mieszkańców Londynu. Znakomity medyk przekonany jest, że zarazek choroby może być przenoszony z ciał martwych, i na poparcie swojej teorji przytacza wypadek, w którym rodzina pewnego Amerykanina, zmarłego w Paryżu na influenzę, zabalsamowanego i wysłanego do Filadelfji, — niezwłocznie po obejrzeniu zwłok zapadła na influenzę. Mackenzie utrzymuje, iż do gmachu parlamentu wnieśli zarazę mieszkańcy Sheffield'u, którzy stawali jako świadkowie przed komisją Izby gmin, a na końcu wyjaśnień swoich dodaje następującą uwagę: „Wraz z wyzdrowieniem następuje czas prawdziwego niebezpieczeństwa. Człowiek pracy nie da się powstrzymać, lecz natychmiast pospieszy do swej zwykłej roboty, aby w tydzień lub dwa tygodnie później, skutkiem lekkomyślności swojej, paść ofiarą suchot. Co się tyczy skutków influenzy, to można do nich zastosować dosłownie wyrazy: kto się rzuca w niebezpieczeństwo, ten w niem ginie".

* Parowiec Taramung w drodze z Newcastle do Melbonrne utonął podczas burzy pod Cap Gabo z całą załogą.

### KURJER NOWOJORSKI.

* Niedaleko Frink w Savannah zderzyły się dwa pociągi z taką siłą, że obie lokomotywy rozstrzaskały się. Wybuchł pożar, przyczem trzy osoby śmierć poniosły w płomieniach, sześć śmiertelnie zostało zranionych, a 30 wagonów spłonęło.

* Znaczne nadużycie popełnione zostało przez wysokiego urzędnika miejskiego, Bardsley, w Filadelfji. Zarządzone śledztwo wykazuje, jak dotąd, iż dopuścił się on nadużycia w sumie 1,713.000 dolarów. Urzędników bankowych, z którymi Bardsley wspólnie pracował, zaaresztowano pod zarzutem fałszowania książek i dopuszczania się innych oszustw. Współwinny Marsh, prezes banku Keystone, uciekł. Kennedy, prezes banku Springgarden, osadzony został w więzieniu, gdyż nie mógł złożyć kaucji, ani przedstawić poręczycieli; nie był także w stanie dać ich Bardsley. Odkrycie tego oszustwa wywołało wielkie wzburzenie w Pensylwanji.

## ROZMAITOŚCI

**Historja piór stalowych.** Anglik Henri [illegible] w maleńkiej książeczce zebrał wiadomości tyczące się historji pióra stalowego, które już tyle złego i dobrego przyniosło światu, a dzisiaj na nim niemal wszechwładnie panuje. Początek egzystencji odnosi się do XIII i XIV wieku, bo o rękopisie Roberta d'Artois mówią, iż piszący, aby lepiej naśladować charakter pisma, użył pióra bronzowego. Rzymskie bronzowe pióro ma podobieństwo dzisiejszego, a znaleziono je w Aosta. Pióra metalowe używane były i w wieku XV t. j. w czasie wynalezienia czcionek przez Gnttenberga. Przed dwustu laty pióra stalowe dla dra Pristley'a wyrabiał niejaki Harrison w Birminghamie. W r. 1717 poeta Poppe wychwala cudowne własności piór stalowych, z wszystkiego widać jednak, iż pisanie piórem stalowem było uważane za rodzaj zbytku. Dopiero w r. 1816 pióra stalowe weszły w użycie ogólne, a w 1817 stały się prawie niezbędnemi. Sława wynalazku pióra stalowego spada na Johna Mitchell'a, który, pomimo iż w r. 1815 otrzymał patent na wyłączny wyrób tegoż, majątku się nie dorobił.

**Szczególne zjawisko** przyrody obserwowano w Sztokholmie 22 maja wieczorem od godziny 11 minut 10 do 11 min. 30. Księżyc świecił po przez przejrzysty obłok, który osuwał się coraz niżej, zabarwił na odcień czerwonawo fjoletowy i rozpłynął. Księżyc ukazał się wówczas w otoczeniu tęczy, jaśniejącej wyraźnie wszystkiemi barwami.

## POWIEŚĆ REPERTUAROWA.

**Część pierwsza.**

Ulica Marszałkowska.
Modniarka warszawska.
Klub kawalerów.
Podróż po Warszawie.

**Część druga.**

Posażna jedynaczka.
Miljon posagu.
Oj, młody! młody!
Pocałunek.
Przed ślubem.
Ojciec marnotrawny.

**Część trzecia.**

Miłość ubogiego młodzieńca.
Honor
Szczęście małżeńskie.
Teściowa.
Piekło.

## FEJLETONIK.

XI.

Wszystko ma swoje granice — ale żeby magistrat i wogóle władze nami się opiekujące, dozwoliły na takie zimna i niepogody w połowie czerwca, tego niczem wytłumaczyć ani obronić nie można.

W poszukiwaniu za przyczyną spadku temperatury, spotykałem się z rozmaitemi zdaniami.

Jedni składają wszystko na świętego Medarda i zapowiadają takich dni jeszcze 32, aby się czterdziestka dopełniła Jeżeli tak jest rzeczywiście, toby trzeba raz pomyśleć o wniesieniu interpelacji gdzie należy i o poparciu jej przez Wydział krajowy i Koło polskie.

Tymczasem właśnie to „Koło polskie" winią inni za spadek temperatury; słyszałem mianowicie w okolicach „Czasu", że wszystkiemu winno oziębienie stosunków Koła z prawicą i że — jeżeli stosunki te całkiem zamarzną — spodziewać się będzie można śniegu i pokrycia Wisły lodami.

Komitet wyścigów konnych wszystko przypisuje zimnu, z jakiem przyjmuje ogół jego prace około dobra społeczeństwa, ale wynurza nadzieję, iż totalizator rozgrzeje dzielnych Krakowiaków i piękne Krakowianki.

Panna Sercowiczówna składa wszystko na tych właśnie dzielnych Krakowiaków, bo mimo lat 42 żyje w panieństwie i jeżeli tak dalej pójdzie, mówi, to gotowa zostać starą panną. Ponieważ zaś jest poetką, przeto tak myśl swą wyjawia:

Chłód, wieje od młodych ludzi,
A ten chłód powietrze studzi.
Nieszczęśliwa ja dziewczyna!
Już krew mi się lodem ścina.

Ach! co chwila to okropniej:
Dzisiaj ciepła jest ośm stopni,
A na termometrze serca i
Pisze zero los szyderca.

Co do mnie sądzę, że przyczyną zimna muszą być jakieś nieprawidłowości lub zmiany w systemie planetarnym. A nie mówię tego na wiatr, bo wyczytałem np. wiadomość, że w naszem obserwatorjum astronomicznem dostrzeżono b[illegible] bardzo ładnej i mile świecącej wśród [illegible]rakowskiej konstelacji gwiazdeczki. Ujrzano ją za to podobno na lwowskim firmamencie...

Jak zresztą jest, tak jest, dość, że tak dalej być nie może, choćby ze względu na fejletonikarza, któremu przy pisaniu ręce marzną i dlatego jedynie tak krótki i tak zimny dziś daje fejletonik.

*Caveant consules!* boć przecie futra mamy w zastawie, — chciałem powiedzieć u kuśnierza.

*K. Bartoszewicz.*

*P.S. Gazeta Lwowska* w „dzienniku urzędowym" donosi o bankructwie liberałów. Oto w dniu 17 czerwca, a więc już jutro, na drugim terminie sprzedaną zostanie przez publiczną licytację posiadłość Warchołów w Sokołowie. Wadjum wynosi 65 złr. Do licytacji staną zapewne *Czas* i *Przegląd*.

## NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

4*) (Ciąg dalszy).

Powiedziawszy to, wachmistrz nagle uniósł się na strzemionach, jak gdyby po przez krzewy i drzewa chciał zajrzeć w tajemne wnętrze boru.

— Miguelu — rzekł do jednego z żandarmów — czy widzisz tam, jak urubus i galinazos zapadają w krzewy?

— Tak jest, panie wachmistrzu, widzę! Zapewne zwierzę jakie wyzionęło ducha i z trupa jego sępy zamierzają sobie wyprawić ucztę.

— Ho, ho, ciebie widzę obchodzi historja naturalna!... Porządnemu żandarmowi nie przystoi robić takich przypuszczeń On powinien tak rozumować: Zapadają oto w krzaki sępy jeden po drugim, więc tam może być trup ludzki, a jeżeli trup taki leży w krzakach, to jego zabójca chodzi może po świecie. Dajno koniowi ostrogę, poskocz żwawo i zobacz, co te sępy znaczą!...

Miguel spełnił rozkaz swojego zwierzchnika, a po niejakiej chwili wrócił i takie przyniósł sprawozdanie:

— W krzakach leżą zwłoki człowieka, zaledwie przyrzucone ziemią, dobrały się do nich sępy i już je w połowie pożarły.

— Na tej drodze regularnie co rok mamy morderstwo — mruknął wachmistrz i zwrócił konia w zarośle, a za nim popędził jego zastęp.

Widok zbliżających się jezdnych spłoszył ogromną gromadę sępów czarnych, które z kawałkami wyrwanego ciała w dzióbie, odlatywały na bok o kilkanaście kroków i dokończały uczty: przykra woń zgnilizny zdaleka już się czuć dawała.

Pedro d'Alcantera Caldo natychmiast zsiadł z konia i oglądał trupa.

— Zabity uderzeniem topora w głowę i w szyję — mówił. — Po ubraniu, a głównie z obuwia widać, że Polak... Kapelusz jego musi być gdzieś w krzakach... Rzecz szczególna, uciekał z drogi w krzaki!... Miguel, Antonio, José, Joaô, zaraz mi poszukać kapelusza!

Żandarmi rozbiegli się dokoła i wnet Joaô powrócił ze znalezionym kapeluszem, a Miguel przyniósł zardzewiały topór.

Wachmistrz oglądał oba te przedmioty z wielką ciekawością.

— Rzecz szczególna, uciekał w las z toporem i nietylko się nie bronił, ale topór zgubił! Ten topór jest dostarczony przez rząd koloniście... Polak i kolonista zabity, a więc pochodzi z kolonji nad Itapava... Trzeba się spieszyć, bo zabójca uciec może.

Jak mogli, tak zabezpieczyli zwłoki, przysypali je ziemią, nakładli stos gałęzi, a wachmistrz zaraz na miejscu wydał rozkaz, aby Miguel popędził do Blumenau i zawiadomił, kogo należy, o zbrodni.

Kiedy uszczuplony zastęp znalazł się znowu na drodze, wachmistrz wydobył z troków przy siodle butelkę kaszasu, mówiąc:

— Musimy zapić tę woń smrodliwą!

Pili kolejką, aż dopóki nie wypili wszystkiego do dna.

Do samych kolonij gadulstwo i dobry humor już teraz nie opuszczały wachmistrza żandarmów.

### ROZDZIAŁ XXIX.

**Wachmistrz w drodze i na kolonjach.**

Jadą ci żandarmi ku kolonjom polskim i wstępują do jakiejś oberży przy drodze, ażeby tam konie napoić, dać im chwilę wytchnienia. Weszli oni do izby, patrzą, a tam siedzi urzędowy tłumacz z rozbitą głową, pomocnik dozorcy, kucharz i posługacz z rządowych baraków. Zapijali kaszas we czwórkę, a strasznie się srożyli i odgrażali Polakom. Dopiero radość ogromna na widok posiłków zbrojnych, mających poskromić zuchwalstwo emigrantów. Krzyczeli jeden przez drugiego i uskarżali się przed żandarmami. Wachmistrz Caldo wysłuchał wszystkiego, a potem rzekł:

— Możecie, senhores, z nami bezpiecznie na kolonje wracać. Z oddziałem swoich mężnych żandarmów mógłbym zdobyć Portugalję, nieprawdaż Joaô, stary smyku? Ale armja do bitwy potrzebuje zachęty, a czemże wojaka zachęcić, jak nie spirytusem?... W tych zaś naszych szczęśliwych czasach republikańskich, któż za spirytus ma płacić, jak nie urzędnicy kolonizacji?

— Mówiliście przed chwilą, panie wachmistrzu, że złodzieje pić lubią i mają za co — odezwał się Joaô.

— Cicho, Joaô, baranie, który czekasz spokojnie, aż ci młoda żona przyprawi rogi do twej głupiej głowy i nie będziesz wiedział nawet, kogo bość temi rogami!... Bom ja przecie za stary, a Miguel młody, ale do niczego Miguel pojechał do Blumenau, widziałem, że ci to nie na rękę... Widzisz, musiałem posłać takiego, coby miał zachętę do pośpiechu... Ty, Antonio, José, bylibyście się spili u przewoźnika na promie, u tego bibuły, co już ze setkę ludzi wskutek swego nałogu utopił. Owóż, panie pomocniku dozorcy, do tego zmierzam, że zachęta dla ludzi zawsze jest potrzebna, jeżeli mają jakiś sławny czyn wykonać. Cóż ty na to?

— Ja myślę trącić się kieliszkiem rumu ze szlachetnymi obrońcami naszych zacnych swobód republikańskich.

— Na honor, bardzo porządnie myślisz! Śmiało mogę powiedzieć, że dziś poznałem pierwszego myśliciela między urzędnikami kolonizacji.

Wypili po czarce rumu i wtedy Caldo zbliżył się do urzędowego tłumacza.

— Spuchła ci, widzę głowa, panie tłumaczu?... Do nielicznych dziur w ciele przybyła ci jedna, sztuczna... Zawsze utrzymywałem i dotąd utrzymuję, że głowy urzędników kolonizacji są mniej twarde, aniżeli kamienie.

— Jeżeli się nie mylę, dostałem w głowę kawałkiem granitu.

— Zapewne, zapewne! Granit jest to najtwardszy kamień w naszej Brazylji, cegła nie zdołałaby nigdy rozbić twojej czaszki, odskoczyłaby jak od skorupy żółwia. Ah, gdybyś ty wiedział, panie tłumaczu, jaką żądzą odwetu za twą czaszkę pałają moi waleczni żandarmi! Nie myśl jednak, że po jednym kieliszku rumu zobaczysz szlachetny zapał męztwa w ich oczach! Cnoty żołnierza leżą na samym spodzie serca i aby je wzruszyć, potrzeba dużo, dużo... Ale, jak ci wiadomo, w naszej spartańskiej rzeczypospolitej żołnierz nie ma za co pobudzać swej waleczności i musi zawierać przymierze z kupcami, urzędnikami...

— Przed chwilą mówiliście, panie wachmistrzu, że ze złodziejami — rzekł Joaô.

— No, widzisz, panie tłumaczu, nie zalej takiemu Joaô gardła spirytusem, to on gotów wobec najzacniejszych obywateli rzeczypospolitej głośno wymawiać nieprzyzwoity wyraz „złodziej!..." Joaô, stary ośle, nie żandarmem być tobie, ale raczej służyć w piechocie za trąbę, wyraźnie mówię, za trąbę!...

Tłumacz urzędowy lekko się zarumienił, nieznacznie trącił w łokieć pomocnika dozorcy, udającego, iż nie słyszy całej tej rozmowy; niebawem zaś na stole pojawiła się cała butelka rumu i czarki do rozlania.

— No, wiara, spieszyć się, pić prędko, bo czas nagli! — wołał wachmistrz. — Za nami podąża piechota z Blumenau i byłby wstyd, gdyby nas konnych tutaj zastali... Wy, panowie urzędnicy, najlepiej zrobicie dla dobra ogółu, jeśli się oddacie pod moją komendę.

— Ależ niczego więcej nie pragniemy, dysponujcie nami, rozkazujcie, panie wachmistrzu! — zawołał tłumacz.

— Kiedy tak — odrzecze wachmistrz — to zwracam uwagę twą, panie pomocniku dozorcy, że w nieobecności waszej na kolonjach zgłodniali *pollacos* musieli sprawić straszne spustoszenie w barakach rządowych. O, znam ja ich dobrze, chłopy z apetytem smoków i pragnieniem gąbek! Tacy mogli nawet bunt podnieść w tym celu, ażeby was z domu wypłoszyć, a potem wszystko zjeść, wypić... Głodni ludzie zawsze się buntują. Cóż chcecie? Mój przyjaciel, Joaô, istny gołąb w pożyciu małżeńskiem, zbuntował się przed trzema dniami, kiedy mu jego młoda żonka obiadu dać nie chciała.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

# Polska wycieczka do Pragi.

W dniu wczorajszym Administracja „Kurjera Polskiego“ rozpoczęła wydawać karty legitymacyjne dla uczestników wycieczki. Wszystkie stany i zawody mają już poważnych reprezentantów. Wielebnych księży zapisało się dotąd sześciu. Z obywateli ziemskich zgłosiło kilkunastu udział w strojach narodowych; prawie wszyscy z żonami i córkami. Świat piękny będzie miał w ogóle dość liczną reprezentację. Z miejscowej inteligencji jest między uczestnikami kilku lekarzy, adwokatów, techników, profesorów — a nie potrzebujemy dodawać, że literatura i sztuka wysyła najdzielniejsze swe siły. Tuż przed wyjazdem ogłosimy nazwiska wszystkich wybitniejszych uczestników. Nie mało nas ucieszył udział w wycieczce rękodzielników i kupców chrześcijańskich. Wielu z nich, zwłaszcza z prowincji, przyrzekło przybyć w narodowych strojach. Zanosimy też prośbę do wszystkich uczestników, którzy mają strój narodowy, aby zechcieli go przywdziać, gdyż nie mało się to przyczyni do uświetnienia wyprawy.

Dalsze wydawanie kart legitymacyjnych dzisiaj i jutro od godz. 3 — 7-ej w biurze administracji „Kurjera Polskiego“ (ul. Szewska l. 7.)

Uczestnikom z prowincji, którzy zapytują o cenę udziału, wyjaśniamy, że w tej chwili nie możemy jeszcze wszystkich kosztów od osoby co do centa obliczyć, gdyż program układamy w porozumieniu z komitetem miejskim w Pradze, a niektóre punkta programu nie są jeszcze zdecydowane.

W każdym jednak razie przyjąć można, że kwota 35 złr. od osoby w zupełności wystarczy i dlatego ci wszyscy z prowincji, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, zechcą przesłać od administracji „Kurjera Polskiego“ przekazem kwotę 35 złr. a w zamian otrzymają odwrotną pocztą kartę legitymacyjną.

Karta ta uprawnia do biletu jazdy III klasą z Krakowa do Pragi i napowrót, wygodnego mieszkania w Pradze przez 3 dni, wspólnych obiadów, kolacyj i wycieczek, wstępów do teatru, na wystawę i do innych miejsc zwiedzenia godnych, słowem do wszelkich ułatwień. Do wpłaconej kwoty 35 złr. uczestnik będzie musiał w takim razie dopłacić, jeżeli gotówką na niego wyłożone koszta więcej wyniosą. Gdyby zaś wydano na te koszta ogółem mniej niż 35 złr., w takim razie nadwyżka będzie uczestnikowi w dniu wyjazdu z Pragi zwróconą.

Uczestnicy wycieczki nie będą potrzebowali tedy o nic więcej się troszczyć, jak o dobry humor, do czego im dopomoże miłe towarzystwo i program nader urozmaicony.

Pomieszkania w Pradze mamy bardzo wygodne, a przedewszystkiem w środku miasta i w pobliżu siebie, tak, że uczestnicy nie będą się błąkać i czasu nadaremnie tracić.

# Kronika miejscowa.

*Kalendarz.* Dziś: śś. Justyny i Benona; jutro śś. Adolfa biskupa i Marcjana męczennika.

*Rocznice. Dnia 16 czerwca 1471 roku,* Władysław w obecności ojca Kazimierza IV. Jagiellończyka przyjmuje posłów czeskich, którzy mu przynieśli koronę królewską.

Książe Ludwik Napoleon Bonaparte, czynnym był poza granicami Francji w czasie panowania króla Ludwika Filipa. Wystąpił on z pretensjami do tronu francuskiego, jako należnego mu dziedzictwa po stryju Napoleonie I. Rozwijał program liberalno demokratyczny, sądząc, że w imię tej nowej wówczas, nie skompromitowanej jeszcze idei, znajdzie poparcie w całej Francji. — Tradycje bonapartyzmu przypominały dawną sławę Francji, a naszej emigracji chwile najmilszych nadziei, które piastowali ojcowie nasi, mięszając krew swoję z francuską na polu bitew, przekonani, że tym krwi swojej rozlewem zbawią Ojczyznę. Książe Ludwik Napoleon Bonaparte tem więcej zyskiwał sobie w emigracji naszej sympatję, iż pamiętano dobrze, że w r. 1830 rwał się do naszego powstania, że w r. 1833 wspomagał emigrantów polskich w Szwajcarji i na loterję fantową, na ich dochód urządzoną, ofiarował miłą po stryju swoim pamiątkę: srebrne pudło podróżne. To też w wyprawie księcia do Strasburga i do Boulogne w roku 1840, nie brakło udziału Polaków. W wyprawie do Boulogne zostali ciężko ranni; Walenty Wężyk, Ksawery Sierakowski, Kazimierz Chojnowski dostał się do niewoli, a kapitan Anastazy Dunin utonął w morzu, udawszy się pod pułkownikiem Franciszkiem Stawiarskim na parowym statku z Anglji do Boulogne. *Dnia 16 czerwca 1840 roku jenerał Roman Sołtyk utworzył w Paryżu związek emigracji polskiej,* mający działać na rzecz ks. Ludwika Napoleona, aby mu torować drogę do tronu. Nawet po uwięzieniu ks. Ludwika w Gracu, nie ustawali Polacy w czynieniu mu usług.

Udział i poświęcenie Polaków nie na wiele się zdały. Ks. Ludwik Napoleon, późniejszy Napoleon III, nic dla Polski nie zdziałał.

**Wspaniała ofiara.** Na restaurację kościoła N. Panny Marji ofiarowali: hr. Adamowa Potocka i hr. Andrzej Potocki 4000 złr. Prócz powyższego hojnego datku, złożyła pewna osoba, nie pragnąca być wymienioną, jako tymczasową ofiarę 300 złr. Ofiarodawcom składa komitet serdeczne podziękowanie.

**Prezydent miasta** dr. Szlachtowski, powraca w dniu jutrzejszym do Krakowa.

**Wystawa prac** uczniów tutejszej szkoły realnej, składająca się z rysunków wolnoręcznych i geometrycznych, wzorów pisma ozdobnego i t. d. odbędzie się 22, 23 i 24 b. m. od godziny 9—12 rano i od 3—6 wieczorem w gmachu szkolnym. Wstęp na wystawę tę jest bezpłatny.

**Zabawa w parku dra Jordana,** na dochód Tow. Sw. Wincentego à Paulo urządzoną zostanie w dniu 27 b. m. staraniem hr. Adama Krasińskiego. W zabawie tej prócz wielu niespodzianek, odbędzie się produkcja gimnastyczna dzieci.

**Egzamin w szkole sług żeńskich.** Staraniem Towarzystwa oświaty ludowej założona przed półtora rokiem szkoła sług żeńskich, pierwszy raz w niedzielę wystąpiła przed szerszą publicznością. Kierunek szkoły spoczywał w rękach p. dyrektora Maciołowskiego; nauki udzielały nauczycielki miejscowych szkół ludowych. Uczennic zapisanych do wszystkich trzech oddziałów było około 250, z tego 60% stale uczęszczało do szkoły. Nauka odbywała się w niedzielnych godzinach popołudniowych, a rezultaty jej są nadspodziewanie dobre.

Egzamin rozpoczął się pod przewodnictwem ks. infułata Matzkego, jako delegata Księcia-Kardynała. Obok niego zajęli miejsca na estradzie: ks. prof. Pelczar, jako prezes Towarzystwa Oświaty ludowej, ks. dr. Bukowski, pp. wice-prezydent Schmidt i prof. Zoll. Po modlitwie odpowiadały uczennice na zadawane pytania z religji, języka polskiego, gospodarstwa i rachunków; zwłaszcza pierwsze dwa z tych przedmiotów, udzielane przez ks. Teofila Jarynkiewicza i pannę Schwarcównę, wykazały znaczny postęp i zupełnie zadowalniające wyniki; niemniej dobrze wypadły odpowiedzi z innych przedmiotów. Po egzaminie ks. infułat Matzke i dyrektor Maciołowski dokonali rozdania nagród w książeczkach Kasy oszczędności i w książkach treści religijnej, moralnej i historycznej.

Uroczystość zakończyła się pięknemi przemówieniami ks. prof. Pelczara i prof. dra Zolla. Ten ostatni dziękował w imieniu sekcji szkolnej Rady miejskiej wszystkim, którzy poświęcili swoje siły i zasłużyli się rozwojowi szkoły.

**Z teatru.** Przypominamy, że dziś wieczór w teatrze wystąpi p. Artur Zawadzki, monologista z Warszawy. Nie wątpimy, że publiczność nasza zgromadzi się licznie, artysta bowiem posiada zasłużony ze wszech miar rozgłos, który zdobył sobie tak w stolicy sztuki scenicznej, polskiej, w Warszawie jak i w całym niemal kraju. Do Krakowa p. Zawadzki zawitał po raz pierwszy i ma wszelkie prawo liczyć na gościnne przyjęcie ze strony jego mieszkańców. Początek wieczorku o godz. w pół do 8-mej.

**Wycieczki do Wieliczki.** W dniach 28 i 29 b. m. odbędą się wycieczki do kopalni wielickich. Kopalnie zostaną rzęsiście oświetlone, a nadto pobyt gościom urozmaicą ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów na powyższe wycieczki nabyć można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Za bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1-szej i o $1\frac{1}{2}$ w południe. Pociąg osobowy do Wieliczki odchodzi o godzinie 11 m. 15, przed południem a z Wieliczki wraca do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Dochód z wycieczki przeznaczony jest na cele dobroczynne.

**Cyrk Sidolego** wkrótce przybędzie do Krakowa, gdzie zamierza dać szereg przedstawień. Reprezentant Cezara Sidolego, zapewniał nas, iż cyrk ten przywiezie z sobą 50 pysznie tresowanych koni oraz wystawi nieznaną u nas pantominę wodną która ciągłem się cieszy powodzeniem w paryzkim hippodromie, oraz w cyrku Renza w Wiedniu. Pan Sidoli jest, jak wiadomo, właścicielem dwóch stałych murowanych cyrków w Bukareszcie i Jassach, a zarazem jednym z najwybitniejszych przedstawicieli swego fachu. Przyjazd jego trupy tem więcej jest pożądany, że pozbawieni obecnie teatru, będziemy mogli niejeden wieczór spędzić w dobrym cyrku. Przyjazd zapowiedziany jest na 15 lipca.

**Nieporządki.** Mieszkańcy Zwierzyńca uskarżają się, iż w czasie obecnych deszczów, utworzyły się tam tak wielkie błota, że nie sposób jest przejść przez ulicę nie zawalawszy się najokropniej. Ponieważ magistrat posiada aparat do usuwania błota, mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej mają zatem prawo domagać się, aby maszynę ową puszczono w ruch w dzielnicy, gdzie dzięki prymitywnemu stanowi drogi, zbawienna działalność mioteł jest czczą utopją.

**Odważna kradzież.** W nocy z soboty na niedzielę, dostali się dwaj dezerterzy wojskowi Schmuk i Rudolf Herman przez mur do gmachu komendy korpusu, zkąd zabrali rozmaite papiery, strzelbę, pieniądze i cygara. W drodze jednak tej niebezpiecznej wyprawy, zostali pochwyceni przez przechodzącego z żołnierzem policyjnym inspektora Pająka i odstawieni do policji. Wszystkie skradzione przedmioty odebrano złoczyńcom.

**Naiwny.** Włościanin Tadeusz Czajkowski, przybywszy za interesami do Krakowa, miał widocznie zbyt wygórowaną wyobraźnię o uczciwości miejskiej, bo położywszy 2 złr. na kramnicy jednego ze straganów, na placu Szczepańskim, udał się najspokojniej do pobliskiego sklepu. Wróciwszy ze sprawunkiem, zdziwił się niezmiernie, iż pieniędzy pozostawionych nie znalazł. Niebywała zaiste „bona fides“ biednego chłopka, rozśmieszyła stróżów bezpieczeństwa publicznego, do których okradziony zwrócił się z żądaniem wykrycia złodzieja.

### PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 15 czerwca.

**Hotel Krakowski:** Jan Kochanowski właściciel ziemski z Olszany, Jan Karłowicz profesor z Warszawy.

**Grand Hotel:** Aleksander Steinberger wł. dóbr z Królestwa Polskiego, Aleksander książę Lubomirski wł. dóbr z Kijowa, Kazimierz Skrzyński obywatel ze Lwowa, Ludwik Tchórznicki obywatel ze Lwowa, Tadeusz Kiciński obywatel ziemski z Zakrzówka.

**Hotel Centralny:** Franciszek Podgórski c. k. sędzia powiatowy z Limanowy.

**Hotel Polski:** Władysław Morawiecki aptekarz z Miechowa, Jan Grątkowski mechanik z Miechowa.

**Hotel Drezdeński:** Konrad Dynowski profesor Uniwersytetu z Odessy, Dawid Ehrlich dr. medycyny ze Lwowa.

**Hotel Narodowy:** Ignacy Korycki urzędnik Towarzystwa ubezp. z Warszawy, Władysław Skarzewski obywatel z Łyczany, Aleksander Tarnowski urzędnik z Wiednia.

# Ostatnia poczta.

Paryż 14 czerwca. Nieustające dotąd w Chinach prześladowanie i mordowanie chrześcijan będą miały ten skutek, że Francja i Stany Zjednoczone zmuszone zostaną do rozpoczęcia kroków energicznych. O prześladowaniach dochodzą ciągle nowe wieści. Również w Wuhu i Kinkiangu były niepokoje; krajowcy zamordowali, wedle wiadomości ztamtąd nadeszłych, jednego misjonarza, oraz pewnego urzędnika cłowego; następnie spalili kilka domów. Żony i dzieci Europejczyków schroniły się do Kinkiangu. Mandaryni podniecają fanatyzm wśród motłochu.

Jeszcze zanim przyszło do rozruchów, posłowie francuzki i angielski zawezwali rząd chiński, ażeby wziął w swą opiekę poddanych obu państw. Równocześnie oświadczyli posłowie, że jeśli rząd chiński nie uczyni żądaniom ich zadość, natenczas statki francuzkie i amerykańskie rozpoczną wojenną akcję.

Paryż 14 czerwca. Przybył dziś w celu odbycia konferencji z prezesem gabinetu francuzkiego, prezydent ministerstwa w Nowej Fundlandji. Spodziewany jest pomyślny przebieg konferencji.

Paryż 14 czerwca. Sąd polubowny, rozstrzygnie niektóre kwestje sporne, których komisji francuzko-hiszpańskiej, która już ukończyła swe prace w sprawie rozgraniczenia afrykańskich posiadłości, załatwić się nie powiodło.

Berlin 14 czerwca. Według ułożonego programu przybędzie cesarz do Amsterdamu w dniu 1-go lipca, do Hagi 3-go, zkąd uda się do Rotterdamu i zabawi tam przez kilka dni. Z Amsterdamu do Rotterdamu będzie cesarzowi towarzyszyła królowa rejentka.

*Koelnische Ztg.* dowiaduje się, że jenerał-gubernatorowie Kochanow w Wilnie i Ignatiew w Kijowie oświadczyli, że zdaniem ich będzie można żydów wykluczyć zupełnie z samorządu gminnego.

Paryż 14 czerwca. Bazylikę na Montmartre strzegą dniem i nocą z obawy przed możliwemi zamachami anarchistycznemi. Mityng socjalistyczny zwołany w celu zaprotestowania przeciw postępowaniu policji podczas niedzielnego napadu socjalistów na kościół Sacré-Coeur, skończył się bardzo niefortunnie, gdyż robotnicy, będący innych przekonań, pobili zgromadzonych w straszny sposób. Socjalista Martioret, który przewodniczył na zgromadzeniu, otrzymał kilka pchnięć sztyletem. Wiele kobiet ma połamane ręce i nogi. Policja zachowywała się podczas tego wymiaru doraźnej sprawiedliwości całkiem neutralnie

Rzym 14 czerwca. Nieznani sprawcy oblali w nocy pomnik Garibaldego w Nicei terpentyną.

Konstantynopol 14 czerwca. Gęste oddziały ruchome wojska ścigają bandytów. Uwięziono już kilku pomocników napadu.

Konstantynopol 14 czerwca. Co do wystąpienia ambasadora francuzkiego, hr. Montebello, w sprawie zatargu pomiędzy Franciszkanami w Betleem a schizmatykami tamtejszymi, donoszą, że hr. Montebello zagroził rządowi tureckiemu nawet zerwaniem stosunków dyplomatycznych na wypadek, gdyby sprawy całej w myśl reklamacyj francuzkich załatwić nie zechciał.

# TELEGRAMY.

*(Z Biura korespondencyjnego).*

## Z Komisji budżetowej.

**Wiedeń** 15 czerwca. Komisja budżetowa przyjęła po dłuższej dyskusji wniosek dep. Plenera o zniesienie z d. 21 b. m. nadzwyczajnych dodatków do najniższych klas podatku zarobkowego. Klub konserwatywnych głosował przeciw temu wnioskowi.

Rezolucję dep. Szukljego, wzywającą rząd, aby o ile możności jeszcze w ciągu sesji jesiennej przedstawił projekt ustawy o rewizji podatków bezpośrednich, przyjęto.

## Traktat handlowy.

**Rzym** 15 czerwca. Dziennik *Popolo Romano* donosi, że rokowania w sprawie traktatu handlowego między Włochami, Niemcami, Austro-Węgrami i Szwajcarją rozpoczną się w Bernie szwajcarskiem dn. 27 lipca Włochy zamianowały swymi pełnomocnikami p. Malvano i kilku innych wyższych urzędników.

## Sprawa o znieważenie Prusaka.

**Praga** 15 czerwca. Przed sądem obwodowym rozpoczęła się znów rozprawa w sprawie znanego zajścia na wystawie między Czechem Ciżekiem i prusakiem Muellerem.

**Praga** 16 czerwca. Sąd okręgowy w sprawie Ciżeka i Muellera, wydał wyrok uwalniający Ciżeka od winy. W skardze prywatnej o obrazę czci i lekkiego uszkodzenia ciała wyrokiem prokuratorji skazany został Ciżek na 10 dni więzienia lub też na zapłacenie 50 złr. kary i ponoszenie kosztów procesu, jako też na zwrócenie pobitemu Muellerowi kosztów na lekarza. W uzasadnieniu wyroku przyznano, że w wyrażeniu Muellera „boemische Bagage“ leży powód uniewinniający w części postępek Ciżeka. Dlatego też sąd przyjął łagodzące okoliczności.

## Kanał Panama.

**Paryż** 15 czerwca. Grupa zakładów finansowych zamierza dalej prowadzić pracę nad budową kanału Panama. Grupa ta ma się ukonstytuować po 20 b. m., t. j. gdy Izba załatwi sprawę kanału.

**Wiedeń** 15 czerwca. Hr. Kalnoky wyjechał dziś, jak zapowiedziano na Morawę.

**Wiedeń** 15 czerwca. Na wczorajszym obiedzie u kardynała Gruschy byli obecni dostojnicy dworscy, ministrowie, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, burmistrz, nuncjusz papiezki ks. Galimberti, kilku książąt Kościoła i t. d.

**Wiedeń** 15 czerwca. *Neue Fr. Presse* odbiera z miasta Odolnja Tusla wiadomość, że cesarz złożył z urzędu tamtejszego metropolitę z powodu, że dopuszczał się simonji, t. j. sprzedawał posady duchowne. Administrację djecezji polecił cesarz archimandrycie Simiczowi. Ludność prawosławna przyjęła rozporządzenie cesarskie sympatycznie.

**Paryż** 15 czerwca. Admirał Gervais przybył tu po instrukcje, co do podróży rosyjskiej eskadry i jej pobytu w portach francuzkich.

## Kongres pocztowy.

**Wiedeń** 16 czerwca. Trzecia komisja powszechnego kongresu pocztowego ukończyła przedwstępne obrady w sprawie pośrednictwa poczty przy abonamencie gazet. Na projekt komisji zgodziły się: Austro-Węgry, Niemcy, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Egipt, Luksemburg, Norwegja, Persja, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja i Turcja.

## Katastrofa.

**Bazylea** 16 czerwca. W niedzielę zawalił się most na rzece Birs w chwili, gdy przez niego przechodził pociąg osobowy. Dwa wagony osobowe, towarowy i pakunkowy wpadły do rzeki. Do tej pory wydobyto z gruzów 49 trupów. Nadto przypuszczają, że jeszcze najmniej 30 trupów znajduje się w wodzie. Poszukiwania za nimi bardzo utrudnione z powodu, że stan wody w rzece Birs bardzo jest wysoki. Usuwaniem rumowiska zajmują się pionierzy i saperzy. Rannych przewieziono do Bazylei, trupy złożono nad brzegiem rzeki. Wśród ludności wielkie wzburzenie.

## Zaburzenia w Chinach.

**Paryż** 16 czerwca. Cesarz chiński oświadczył wskutek przedstawień dyplomatów francuzkich, że ukarze surowo ekscedentów, którzy dopuścili się gwałtów na ludności chrześcijańskiej.

## Piraci na morzu Czarnem.

**Batum** 16 czerwca. Łódź, obsadzona pięciu rosyjskimi żołnierzami, chciała zatrzymać na morzu statek z podejrzanymi ludźmi, którzy strzelając do żołnierzy, zabili czterech ludzi. W drugiej łodzi, która w pogoń puściła się za statkiem, zabito dwóch żołnierzy i dwóch raniono. Za statkiem wysłano łódź kanonierską i na rozbójników morskich urządzono formalną obławę.

**Wiedeń** 16 czerwca. Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este wyjeżdża dzisiaj na dłuższy pobyt do swych dóbr w Czechach.

**Wiedeń** 16 czerwca. Prezydent Rady państwa dr. Smolka udaje się 24 b. m do wód w Gasteinie.

**Wiedeń** 16 czerwca Książe Ferdynand bułgarski przybył tu wczoraj przed południem.

**Berlin** 16 czerwca. W Izbie panów przyjęto znaczną większością głosów projekt rządowy, dotyczący funduszów kościelnych, przyjęty przez Sejm. Po debacie, na zarzut mu uczyniony oświadczył minister, że stanowisko, które zajął względem Kościoła katolickiego, powinno było każdego przekonać, iż „nigdy szkoły ludowej nie wyda (!) Kościołowi.“

**Paryż** 16 czerwca Senat odrzucił projekt zniżenia ceł zboża, wskutek czego projekt ten zostanie po raz trzeci do Izby odesłany.

**Havre** 16 czerwca. Rosyjski minister marynarki ma tu przybyć dla zwiedzenia warsztatów okrętowych, gdzie nad kilku nowemi torpedowcami, zamówionemi przez rząd rosyjski, robotnicy pracują.

**Rzym** 16 czerwca. W senacie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem urzędu spraw zagranicznych. Prezes gabinetu oświadczył, że poczuwa się do obowiązku subwencjonowania tylko misyj tych zgromadzeń zakonnych. które w szkole używają włoskich podręczników i oddają szkoły swe pod nadzór włoskich konsulów. Następnie budżet urzędu spraw zewnętrznych przyjęto.

Podczas obrad nad projektem ustawy, który przyznaje fundusze na koszta dochodzeń komisji królewskiej w Erytrei, bronił margr. di Rudini afrykańskiej polityki rządu. Masawy zrzec się nie można, bo za chwiałoby to równowagę na morzu Czerwonem, zresztą Włochy postępują zupełnie zgodnie z traktatami i akcję okupacyjną ograniczyli.

**Paryż** 16 czerwca. Według wiadomości nadeszłych z Ghadames, obawiają się tam napadu Tuaregów, mieszkańców tych krajów środkowej Sahary, które szarańcza zniszczyła. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, ponieważ istnieją uzasadnione obawy, że Tuaredzy zamierzają wtargnąć do Tunisu.

**Sofja** 16 czerwca. Komisja bułgarsko-turecka, wysłana w góry rhodopskie, stwierdziła, że wojska bułgarskie nie przekroczyły granicy.

*(Od własnych korespondentów).*

## Cła zbożowe.

**Berlin** 15 czerwca. Odbyło się tutaj zebranie w sprawie zniesienia ceł na zboże, zwołane przez stronnictwo wolnomyślnych. Na zebraniu przemawiali posłowie Barth, Virchow i Munkel. Wszyscy mówcy występowali przeciw cłom. Zebranie uchwaliło rezolucję domagającą się zniesienia ceł.

**Amsterdam** 15 czerwca. W tutejszych kołach politycznych przeważa zdanie, że celem odwiedzin Hagi przez cesarza niemieckiego jest nakłonienie Holandji do przystąpienia do „ligi pokojowej“.

## Ustąpienie Giersa.

**Petersburg** 16 czerwca Ministra Giersa ma niebawem zastąpić Szyszkin, siostrzeniec ks. Gorczakowa, pomocnik ministra przyjaciel i zwolennik zapalony Ignatjewa.

**Wiedeń** 16 czerwca. Kongres uchwalił obniżenie opłaty od przekazów pocztowych.

**Wiedeń** 16 czerwca. Ks. Dadian Mingrelski bawi w Voeslau, gdzie zajmuje się ostentacyjnie bułgarskiemi sprawami.

**Wiedeń** 16 czerwca. Król serbski ma tędy przejeżdżać 22 b. m., kiedy cesarz będzie już na manewrach w Dalmacji. Nadzwyczajny kredyt wojskowy na fortyfikacje w Galicji nie ma przenieść 6 miljonów, jako jedna rata. Pismo cesarza do szefa sztabu gen. Becka jest pośrednią odpowiedzią na znane broszury niemieckie, szarpiące armią austro-węgierską.

**Peszt** 16 czerwca. Podróż ks. Ferdynanda bułg. ma tym razem także stanowczy cel małżeński. Za uchwałą rządu bułgarskiego, książe ma zasięgnąć jeszcze zezwolenia głowy domu Koburgskiego w Gotha. Powróci do Bułgarji w sierpniu.

**Paryż** 16 czerwca. Ks. Czarnogórski zamianował Pawła Mélon, dziennikarza, zapalonego propagatora przymierza francusko rosyjskiego, generalnym konsulem i agentem finansowym czarnogórskim. Mélon usiłuje utworzyć Tow. akcyjne dla budowy wązko-torowych kolei z Cetynji do wybrzeży z kapitałem 10 miljonów.

**Belgrad** 16 czerwca. Do rokowań z Austrją i Niemcami o traktat handlowy wysyła Serbja 4 delegatów pod przewodnictwem b. ministra Stef. Popowicza, zwolennika systemu protekcyjnego.

**Sofja** 16 czerwca. Jest rzeczą niezawodną, że jenerał Brielmont przedstawił rządowi plan fortyfikacji granic, którego szczegóły sztab bułgarski opracowuje. Zagadkowe koncentracje wojska serbskiego nad granicami mają podobno za cel, ewentualne zajęcie „prowizoryczne“ pogrążonej w anarchji Starej Serbji. Sprawy te są przedmiotem obrad rządu i sztabu.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Na budowę kolei wicynalnej ze Stanisławowa do Bohorodczan, Nadworny, Delatyna i Sygetu na Węgrzech, uchwaliła Rada powiatowa bohorodczańska przyczynić się pewnemi datkami, a dyrekcja skarbu sołotwińskiego (br. Liebiga) oświadczyła, iż gotową jest zapłacić na ten cel 50.000 zł., jeżeli kolej ta przechodzić będzie przez Sołotwinę i Starunię, gdzie są kopalnie nafty i wosku ziemnego.

* Na rynkach zagranicznych mają być z rozkazu rosyjskiego ministerstwa finansów, ustanowieni specjalni ajenci do sprzedaży rosyjskiej mąki i krup. Zadaniem ich będzie również zapoznać zagranicznych kupców z tą gałęzią przemysłu rosyjskiego, dotąd mało znaną zagranicą.

* W ministerjum handlu złożone zostały opinje członków austrjacko-węgierskiego Tow. eksportowego, zebrane na podstawie własnych spostrzeżeń, a dotyczące układu handlowego z Szwajcarją. Wyrażono życzenie, aby w podobny sposób przystąpiono do przygotowawczych prac nad traktatem z Serbją i Włochami. Odpowiednie cyrkularze rozesłało już prezydjum członkom Towarzystwa. Z końcem czerwca, mają być nadesłane odpowiedzi.

* Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w tym zakładzie, że dnia 30 b. m. upływa termin przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za pierwsze półrocze 1891 r. Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich starostwach, tudzież w magistratach miasta Lwowa, Krakowa i Czerniowiec.

Według §. 29 statutu, przedsiębiorcy, którzy najdalej do 14 lipca r. b. nie przedłożą zakładowi obliczeń i nie uiszczą opłat na ubezpieczenie za I. półrocze 1891 r., nie mogą uniknąć kary, przepisanej §. 52 ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

* W sprawie rozdziału Stowarzyszenia przemysłowego rzeźników bydła grubego i drobnego we Lwowie na dwa odrębne Stowarzyszenia, uchwaliła Izba handlowa ze względu, iż walne zgromadzenie tego Stowarzyszenia oświadczyło się 80 głosami przeciw 4 nie rodzielać korporacji, również oświadczyć się za pozostawieniem tego Stowarzyszenia w dotychczasowym składzie.

* Międzynarodowa wystawa żywności i potrzeb domowych przygotowuje się w Wiedniu od 1 września do 1 grudnia b. r. Na czele komitetu stoi prof. uniwersytetu dr. Ludwig.

* Ministerstwo rolnictwa wezwało przemysłowców drzewnych do wypowiedzenia swego zdania w sprawie zawrzeć się mającego traktatu handlowego ze Szwajcarją, o ile by on mógł wpłynąć na przemysł drzewny.

* Rynek londyński nie odzyskał jeszcze równowagi po przesileniu, wywołanem upadkiem domu Baringa i wartości argentyńskich. Krążą pogłoski o niepomyślnym stanie wielu pierwszorzędnych domów. Kursa znacznie spadły. Wielkie banki zebrały się na naradę z powodu obecnego stanu rynku, a sam fakt takiej narady świadczy o nowych przewidywanych trudnościach.

* Myśl wprowadzenia asekuracji rzeczy od kradzieży, poruszona ma być na najbliższych posiedzeniach przedstawicieli towarzystw asekuracyjnych w Petersburgu. Tak donoszą dzienniki rosyjskie.

* Według wiadomości z Królewca, z Rosji do Niemiec przez Grajewo w dniu 8 czerwca wysłano 130 wagonów zboża; na dzień 9 czerwca zapowiedziano przybycie 150 wagonów, na następny zaś dzień 80 wagonów zboża.

*Kraków* 12 czerwca.

Pszenica 10.50—11.—, Żyto 8.——8.75, Jęczmień 6.25 6.80, Owies 7.——7.50, Groch 11.——13.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 10.— 13.—, Jagły 12.——15—, Siano .— —2.60, Słoma —.——2.— Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 3.—, Ziemniaki za hektolitr 2.20—2.40, Jaja za kopę 1.15—1.20, Masło za garniec, 3.—— 3.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 75.—.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń 15 czerwca 2 godz. 30 min. po południu.**

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austrjac. papier op. | 92 0 | Obl. ind. gal. .. | — — |
| srebrn. „ | 92 4[illegible] | 4½% Obl. [illegible] | |
| 4% złota | 110 80 | kraj. galic. . | — — |
| 5% pa. nie. | 102 45 | 5% [illegible] zas. [illegible] | |
| Akc. ban. AW. . | 1020— | Zakł. [illegible] | — — |
| „ kredytowe | 299 50 | 4½% Listy za[illegible] | |
| Londyn ...... | 117 50 | Banku kr. z. | — — |
| Napoleony .... | 9 30½ | Akc. Länder. | 211 80 |
| Dukaty ....... | 5 53½ | „ kol. Kar.-L. | 218 50 |
| Marki ....... | 57 57½ | „ Iw.-cz. | 247 — |
| 5% Ren. w. pap. | 101 7[illegible] | „ [illegible] | 116 — |
| 4% „ „ złota | 105 65 | Ruble ...... | 138 87 |
| Losy prem. w. . | 137 — | Srebro ...... | — — |

U posobieniu [illegible] mdłe

**Berlin** 15 czerwca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank. austr. ... | 173 80 | 4% Lis. lik. pol. | 72 50 |
| Krótki Wiedeń | 173 50 | Ak. kol. Kar. L. | 92 50 |
| Banknoty ros. . | 240 60 | austr red. | 162 62 |
| 5% Lis. zas. pol. | 74 80 | Ultimo ruble . | 241 — |

## Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbieo** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

**Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

**Nauka i wychowanie.**

**Leçons de français** par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(6-6)

**Lekcje** angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

**Posady i prace.**

**Zdolnego asystenta** poszukuje Zakład fotograficzny H. Błoniewskiego przy ul. Podwale l. 14 w Krakowie. 318(3-4)

**Młody człowiek,** żonaty z Królestwa Polskiego, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem. Zgłoszenia pod T. B. ul. Wiślna L. 2, w Krakowie. 317(3-4)

**Oficjalista prywatny,** wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

**Administrator** prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

**Osoba** starsza, znająca język francuzki, poszukuje miejsca do towarzystwa panien. Bliższa wiadomość ul. Wielopole l. 10 I. p. 311(8 ?)

**Kawaler,** poszukuje posady pisarza prywatnego. Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

**Młoda osoba** ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(2-?)

**Doniesienia rozmaite**

**Umieszczenie** dla uczniów, od 1 września b. r. Opieka staranna i odpowiedni dozór męzki. Warunki przystępne. Zgłoszenia: Poselska l. 19. 316(2-4)

**Pies** dwumiesięczny, rasowy jamnik, koloru białego, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" albo, ul. Dietlowska l. 73, u p. N. 312(8-?)

**„Warszawa"** Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(22-?)

**Bicykl** angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

**Lokale.**

**Pokój duży,** frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 8 ?)

---

Starszego lekarza sztabowego

1382 **Dr. Müllera** (4-6)

# Wstrzykiwanie i pigułki,

według przep. lek. ściśle sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane i dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom, (Gonarrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także i w zastarzałych i przewlekłych zbroniczniałych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienie (wycieki) 1 złr. 60 cnt. Nr. II. na przestarzałe przewlekłe cierpienie (wyciek) 2 złr. 50 cnt. z dokładnym pakowaniem wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia. **Jedyny główny skład wyrobu** St. Georgs Apotheke, Wien, VIII Wimmergasse 33, gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować. Składy: **w Krakowie** Eg. E. Stockmar, **we Lwowie** Ag. Mikolasch.

---

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

# Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 cnt.**, a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 81(207-?)

*Bronisław Dobrzański.*

---

# Zbiór numizmatów polskich,

kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" w godzinach rannych. 18 5(3-?)

---

# Zarząd dóbr Obłaźnice

**o. p. Nowesioło k. Stryja.**

**MASŁO** 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **25** cnt., druga strefa **3** złr. **40** cnt.

1242(27 ?) Z poważaniem **H. Selleb.**

---

# Lekcje tańców.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż przez

**miesiące letnie**

udzielać będę lekcyj tańców w domach w kraju lub za granicą (Królestwie Polskiem).

Interesowani zechcą porozumieć się listownie pod adresem:

(5-?) **Józefa Ekierowa**

ulica Sławkowska Nr. 31, I. p.
**Kraków.**

---

MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH

i

KONFEKCYJ DAMSKICH

# Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

**nowości na suknie**

oraz

**materjały na okrycia i płaszczyki**

i poleca t.kowe 1176(25-?)

**po cenach umiarkowanych.**

Próbki na żądanie opłatnie.

---

# Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

# S. W. NIEMOJOWSKIEGO

**Sukiennice l. 28**

jest do nabycia starożytna

# FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

---

# Poszukuje zastępców

DOM HANDLOWY

**WIN i KONIAKU**

**w Bordeaux.**

Oferty przyjmuje pod lit. **L. J. Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika l. 11.** 1443

---

Podaje się do wiadomości

**hurtownych składów win,** 1416(2-?)

że właściciel winnic

**ERN. STEIN w Erdő-Bénije**

pod Tokajem,

sprzedaje swe wina własnego wyrobu **Szamorodner, Buttige i Essencje z roku 1882—1892 za pośrednictwem pana IZAAKA ROTH w Erdő-Bénije.**

Zwraca się uwagę, iż uwzględniono te okoliczność, że miejscowość wymieniona z powodu jazdy kolejowej była przez kupujących rzadko nawiedzaną. Dla tego sprzedaje się **znacznie taniej za gotówkę, jako też za dobremi akceptami.**

---

# Kuchnia Polska

**wraz z Kawiarnią**

przy ulicy św. Anny Nr. 5

poleca

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE

czysto, zdrowo, smaczno i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.** Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1389(4-4) **Józef Bielawski**

---

Gdy mi potrzeba inserować 142 (1-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w za granicznych**, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

# Centr. Biuro Ogłoszeń

**Lwów, Kopernika 11.**

---

**Na lato mieszkania**

**w Przegini duchow.**

Pod lasem szpilkowym, w okolicy zdrowej i bardzo ładnej, jest kilka mniejszych i suchych pomieszkań do wynajęcia **na lato** p. umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość: **ul. Długa, 22, I p., drzwi 1** 1432(?-3)

---

Na premje szkolne!

# HOSANNA,

**książeczka modlitewna dla dzieci,**

wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobnego dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(4-6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za **45 cnt.**, b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze po 69 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagryn ze złoconemi wycięciami i e) w (prawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 złr. 25 cnt.

Główny skład

**w księgarni Krzyżanowskiego**

**w Krakowie,**

**oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy**

**ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.**

---

# Kurs Metodyczny

**Nauki języka francuzkiego i konwersacji** 1416(3-?)

otwiera się z dniem 1 września 1891 r.

Wpis od dnia 10 czerwca, od godziny 2—3 popołudniu, ulica św. Jana, 21, I. piętro.

**Panienki kształcące się na nauczycielki płacą mniej.**

---

# Współpracownika

do handlu bławatnego (fachowca) w większem mieście poszukuje się pod korzystnemi warunkami. Oferty przyjmuje z grzecznością **handel galantaryjno-norymberski** pod firmą: 1 47(2 2)

**„Andrzej Szuitz" w Krakowie.**

---

# Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje 1457(2-10)

jak i w latach poprzednich, jako

**lekarz zakładowy**

**W RABCE.**

---

# Dyplomow. agronom

z długoletnią wzorową praktyką, postępowy hodowca inwentarzy, doświadczony weterynarz i trener koni, wdowiec w sile wieku, poszukuje zaraz miejsca za umiarkowanem wynagrodzeniem, a po latach dwóch za tantjemą od podwyższonych netto dochodów z majątku. Adres: **F. M poste restante, Zwierzyniec**

---

**Na wiosenną porę!**

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI

# Ubiorów

# Heilmann Kohn i Synowie

**w Krakowie**

**przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro**

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

**UBIORÓW MĘZKICH**

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

a mianowicie: 1084(32-?)

**eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, meażykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór**

**ubrań dziecinnych.**

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

**po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
**Grodzka L. 9, I-sze piętro.**

**Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.**

Na letnią porę! — Na letnią porę!

**Na wiosenną porę!**

---

**Od 20 lat we Lwowie w hotelu Żorża.** — **Sprzedanych maszyn 12,000.**

Największy wybór maszyn do szycia Singera ręczne od 28 do 48 Złr. „ nożne „ 30 „ 65 „ gotówką 10% taniej.

# Józef Jwański

mechanik i specyalista

**Lwów** Hotel Żorża — **Kraków** Rynek 25.

Proszę żądać CENNIKI — Proszę o łaskawe zlecenia.

---

**!! BEZ KONKURENCJI !!**

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

# S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.**

**Ceny bardzo niskie.**

**100 sztuk od 12 centów**

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1678(209-?)

**Uwaga.** Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

---

# Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

**w Szczawnicy na Miedziusiu,**

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t p.) 1291(45-60)

**Prospekta na żądanie gratis.**

*J. Żochowski,* administrator. — *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

---

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

# „ŚWIAT"

**DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,**

**wychodzi w 1891 r.**

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

*Prenumerata na Świat wynosi:*

**Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.**

Prenumerować najdogodniej

**w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.**

**Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:**

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego **ogłoszenia** *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza o **wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)

---

# Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

# Bibliotekę pisarzów polskich,

wydawaną przez

## Akademię Umiejętności w Krakowie.

1. Fortuny i cnoty różność w historji o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524, wydał Stanisław Ptaszycki. 1889 str. 27, z 1 podobizną . . . . — 2?
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, 1553 wydał Jan Karłowicz. 1889, str. VI i 87 . . . . — 50
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek, 1564, i Wszystkiej liflanckiej ziemi opisanie, 1567, wydał Zygmunt Celichowski. 1889, str. XI i 99 . . . . — 50
4. Marcina Bielskiego Satyry: 1) Sen majowy, 2) Rozmowa baranów, 3) Sejm niewieści, wydał Władysław Wisłocki. 1889, str XV i 119, z 3 podobiznami . . . — 60
5. Szymona Szymonowicza Castus Joseph, przekładania Stanisława Gosławskiego, 1 97, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. VIII i 98 . . . . — 50
6. Tomasza Kłosa Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydana, 1538, wydał Marjan A. Baraniecki. 1889 str. XXIV i 56, z 2 podobiznami . . . . — 40
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, 1545, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. XVI i 224, z 1 podobizną . . . . ) —

---

**INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych**

**i ogłoszenia do plakatowania**

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

**CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ**

**Lwów, Kopernika l. II.** 1067(56-?)

---

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

# ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

# w handlu W. Krzysztofowicza

**W KRAKOWIE, A—B 37.** 1343(11-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

---

Stacja kolei **MUSZYNA-KRYNICA** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 „ z Budapesztu 12 godzin.

# C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA

w miejscu: **poczta** trzy razy dziennie. TELEGRAF APTEKA.

**najobfitsza szczawa żelazista.**

Położenie górskie w Karpatach, 590 metrów nad powierzchnią morza.

Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

**Środki lecznicze:** Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader obfitujące w kwas węglowy ogrzewane metodą Schwartza (w r. 1890 wydano ich przeszło 35,000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1890 wydano ich 14,000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej, picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, — gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

**Mieszkania.** Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod trzema różami" i dom gościnny „pod Zamkiem", służą do tymczasowego umieszczenia osób [illegible] przybywających.

W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpiele, są niższe.

**Spacery:** wielki park [illegible]rkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw — rozliczne bliższe i dalsze [illegible] po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

**Zaspokojenie potrzeb rozrywki.** Kilka restauracyi, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, [illegible] bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, dwie wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wr[illegible]o od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cał[illegible] ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencya roczna w[illegible] przeszło 4500.

**W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony:**

**c. k zakład wodoleczniczy (hydropatyczny)**

pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa (w r. 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych.

Osoby, leczące się w c. k. zakładzie wodoleczniczym mogą znaleść pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensyonacie Dra Ebersa, zastósowanym do potrzeb hydropatyi.

**Sezon otwarty od 15 Maja do końca Września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień:

1235 (5-6) **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

---

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 czerwca 1891 r.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.
2·05 popoł. (poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.
3·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

?— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
— do Żywca, Mszany dolnej.

?·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Płaszowa.
7·55 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Odjazd z Tarnowa:**

4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza).**

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— z Żywca.

10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol półn.)
11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— z Wiednia Oświęcima,

3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8·46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświecima

**Przyjazd do Tarnowa:**

12·15 w nocy (poc. mięszany) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(4-?)

---

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 15 czerwca.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| *Waluty.* | | | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 137 | 50 | 138 | 50 |
| Marki niemieckie | 57 | 30 | 57 | 70 |
| 20-to frankówka ważna | 9 | 20 | 9 | 30 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 | 37 | 1 | 43 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 92 | 30 | 92 | 80 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 | 80 | 105 | 40 |
| 4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie | 93 | 50 | 94 | — |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 103 | 50 | 105 | — |
| 4½% „ „ „ | 98 | 50 | 99 | 25 |
| 5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego | 101 | — | 101 | 75 |
| 4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop. | 96 | — | 97 | 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego. | | | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 98 | 80 | 99 | 30 |
| 4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr. | 97 | 50 | 98 | 5 |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let. | 95 | 50 | 96 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let. | 95 | 20 | 95 | 80 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let | 99 | 80 | 100 | 30 |
| 5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem. | 108 | 80 | 109 | 30 |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ niepr | 100 | 80 | 101 | 20 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ | 98 | 40 | 99 | — |
| 6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let. | 100 | — | 101 | — |
| 6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.* | 59 | — | 6? | — |
| 5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.* | 52 | — | 54 | — |
| 5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop. | 100 | — | 101 | — |
| *Akcje kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr | 217 | — | 220 | — |
| „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „ | 245 | — | 248 | — |
| Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „ | 311 | — | 314 | — |
| Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „ | — | — | — | — |
| *Losy.* | | | | |
| Miasta Krakowa | 22 | — | 23 | — |
| „ Stanisławowa | 26 | 50 | 27 | 75 |
| Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża | 17 | 50 | 18 | 25 |
| „ węgierskiego „ „ | 11 | 60 | 12 | 40 |
| „ włoskiego „ „ | 13 | — | 14 | — |
| Bazylika Buda-Pesztu | 6 | 70 | 7 | 30 |

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.